Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 7 maja 1938 Nr 124

Kij ma dwa końce

W prasie socjalistycznej czytamy teraz codziennie sprawozdania z przebiegu „święta" pierwszomajowego. I polemiczne wypady przeciw „narodowcom", którzy w tym roku w niektórych miejscowościach próbowali przeszkadzać w odbyciu socjalistycznego obchodu...

I sprawozdania i te polemiki z „narodowcami" są znamienne dla tegorocznych obchodów socjalistycznych. Ze sprawozdań wynika, że w obchodach pierwszomajowych nie brali udziału przedstawiciele Stron. Ludowego w takiej sile, jakiej socjaliści pragnęli. Z polemik zaś z „narodowcami" wynika, że przeciw opanowaniu ulicy przez socjalizm budzi się odruch narodowo myślącej młodzieży, który na razie jeszcze nie jest masowy, ale niemniej psuje socjalistom szyki.

LUDOWCY PODCZAS OBCHODÓW.

P. P. S. zastosowała w ostatnim roku taktykę szczególnej „ostrożności". Nie prowokuje strajków w tym stopniu, co dawniej, a w stosunku do rządu zajmuje stanowisko — życzliwej rezerwy. Nie wiadomo, czemu tę zmianę przypisać? A więc: czy obawie, by dalsze rewolucjonizowanie mas nie rozwielmożniło — i tak już niemałych w P. P. S. — wpływów komunizmu, — czy przekonaniu, że „wrogiem nr 1" jest już nie „sanacja", lecz ruch narodowy, — czy też wreszcie wyrachowaniu, że złagodzenie form walki z „sanacją" opłaci się korzyściami politycznymi i innymi? Nie wiadomo, która z tych przyczyn działa... A może wszystkie trzy naraz kierują taktyką P. P. S.

Ze złagodzeniem walki z rządem, a zaostrzeniem jej w stosunku do ruchu narodowego łączy się w najnowszej taktyce P. P. S. wyraźna dążność do podporządkowania sobie Stron. Ludowego. Notowaliśmy próby flirtu P. P. S. ze S. L. w ostatnich miesiącach. P. P. S. chciała doprowadzić do formalnego sojuszu „zaczepno-odpornego" z S. L. To się nie udało. I nie mogło się udać. Za to udało się P. P. S-ej wyjednać w naczelnych władzach S. L. przynajmniej komunikat, w którym powiedziano, że, gdzie się P. P. S. zwróci do regionalnych władz S. L., można na obchód „pierwszomajowy" wysłać „delegację", jednak bez sztandaru.

Sądząc z samych sprawozdań „Robotnika", trzeba stwierdzić, że masy wiejskie nie skorzystały z łaskawego pozwolenia naczelnych władz S. L. Prawie nigdzie — jak świadczą te sprawozdania — nie zaznaczył się większy udział ludowców w obchodach; tylko w paru wypadkach notuje „Robotnik" melancholijnie, że „imieniem S. L." przemawiał taki a taki „obywatel", najczęściej członek „Wici".

MASY NIE DRGNĘŁY.

Nawet najdrobniejszy wypadek fraternizowania między S. L. a P. P. S. uważamy za objaw pod każdym względem szkodliwy. Jeśli jednak zważyć nahalność P. P. S. i stałe utrzymywanie się fermentu politycznego na wsi, który zawsze sprzyja radykalizacji, to trzeba powiedzieć, że efekt zabiegów P. P. S. o ludowców jest bardzo nikły.

Przypisujemy to dwom momentom... Po pierwsze — wieś pamięta zachowanie się P. P. S. w pamiętnych dniach listopada 1923 i jej rewoltę przeciw rządowi Witosa; pamięta także wściekłą kampanię P. P. S. wiosną 1926 r. przeciw Witosowi i jej rolę w trakcie przewrotu majowego.

Po wtóre — antysocjalistyczne, narodowe nastroje przenikają coraz głębiej w wieś i w szeregi S. L. Mnożą się w kołach S. L. głosy żądające radykalnego odseparowania się od P. P. S., a porozumienia ze Stron. Narodowym.

W tych warunkach tylko najradykalniejsze elementy S. L., mianowicie „Wici", mogły tu i ówdzie brać udział w obchodach pierwszomajowych... Masy wiejskie skupione w S. L. nie drgnęły. A tego P. P. S. chciała.

KTO ZACZĄŁ?

W „Robotniku" pisze p. Czapiński z najwyższym oburzeniem o „napadach" młodzieży narodowej na pochody P. P. S. Pisze o „zezwierzęceniu" tej młodzieży i jej „zoologicznej nienawiści do klasy (?) robotniczej" (?). Wyrzuca jej „propagandę okrucieństwa" i „mordu".

Potępiamy wszelki gwałt i szerzenie nienawiści. Musimy jednak powiedzieć, że to nie „narodowcy" — zaczęli. Te — jakże zresztą słabe — odruchy z ich strony są tylko odpowiedzią na długoletnią propagandę nienawiści, na bezlitosne tępienie każdego „obcego" przez P. P. S. na terenie robotniczym, na lekkomyślne strajki i rozruchy uliczne.

Nie zachwycamy się argumentami pięści w walce z socjalizmem. Walkę tę należy prowadzić przez odpowiednią akcję zawodowo-gospodarczą i wychowywanie mas robotniczych w chrześcijańskim ideale społecznym. Ale jest zasadnicza różnica nawet w poglądach na gwałt między socjalistami a narodowcami... Maritain pisze:

„Jest coś jeszcze gorszego, niż używanie gwałtu: gloryfikowanie go".

Narodowcy — o ile ich znamy — nie gloryfikują gwałtu; posługują się nim w formie reakcji. Natomiast socjalizm polega na kulcie gwałtu. Cóż innego oznaczają zaciśnięte kułaki w pochodach pierwszomajowych?

Niech więc socjaliści przestaną robić z siebie ofiary. Bo, jeśli już są ofiarami, to tylko ofiarami swej własnej taktyki i ideologii, — swego kultu gwałtu i rewolucji. W myśl dobrego polskiego powiedzenia o kiju, który ma dwa końce.

J. P.

Mała Ententa wobec Węgier i Niemiec

Sinaja, 6. V. (PAT). Po posiedzeniu stałej rady państw Małej Ententy, ogłoszono komunikat, który stwierdza, że trzej ministrowie spr. zagr. dokonali przeglądu rozmaitych wydarzeń, które zaznaczyły się w sytuacji międzynarodowej od ostatniego zebrania stałej rady i przystąpili do szczegółowej wymiany poglądów na interesujące ich sprawy. *Rada Małej Ententy specjalne zainteresowanie przywiązuje do niedawnego porozumienia anglo-włoskiego, które uważa za czynnik wielkiej wagi, mający na celu utrzymanie trwałego pokoju.* Stała rada zbadała szczegółowo sprawę stosunków pomiędzy państwami Małej Ententy a Węgrami. Podtrzymuje ona jednomyślnie swe pragnienie kontynuowania będących w toku rokowań *w celu przyczynienia się do ustalenia w basenie naddunajskim systemu porozumienia i zaufania.* Stała rada zbadała z najżywszą uwagą pod względem prawnym i faktycznym nowo wytworzoną sytuację nad Dunajem z punktu widzenia systemu żeglugi i zgodnie uznała, iż leży w interesie wszystkich tych, którzy współpracowali pod względem wymiany ekonomicznej w rejonie naddunajskim, *poszukiwanie środków najbardziej właściwych dla dalszego okazania swej współpracy moralnej, technicznej i materialnej w znalezieniu rozwiązania, uwzględniającego wszystkie istniejące interesy.*

—oOo—

Kronika telegraficzna

LONDYN — Na wniosek Chamberlaina Izba gmin zaaprobowała zawarty ostatnio układ angielsko-irlandzki.

MOSKWA — Komisarzem dostaw Związku Sowieckiego mianowany został Skrynnikow, dotychczasowy zastępca komisarza przemysłu żywnościowego Z. S. R. R.

MOSKWA — Ambasadorem sowieckim w Berlinie mianowany został Mieriekałow, dotychczasowy zastępca komisarza handlu zagranicznego.

LONDYN — Agencja Reutera donosi o zgonie księcia Devonshireb, b. gubernatora Kanady.

LONDYN — Agencja Reutera donosi z Havany, że według wiadomości z m. Bayamo, które położone jest w odległej prowincji wschodniej, siedmioraczki jakie powiła żona kolonisty Rafaela Casamo przyszły na świat martwe.

OTTAWA — Departament obrony narodowej zawiadamia, iż fabryki kanadyjskie przystępują do wyrabiania lekkich karabinów maszynowych, które używane są w armii brytyjskiej.

WIEDEŃ — Jak donosi „Telegraph" z Salzburga, władze skonfiskowały znany historyczny zamek w Salzburgu Leopoldskron, który należał poprzednio do słynnego reżysera Maksa Reinhardta.

BRUKSELA — Król belgijski Leopold przyjął zaproszenie od księżny Julianny holenderskiej i księcia Bernada na ojca chrzestnego księżniczki Beatryczy. Uroczystości chrztu odbędą się dnia 12 maja w Hadze.

—oOo—

Dewaluacja franka i co dalej?

Paryż, 6. V. (PAT). Środowe uchwały rządu zostały wykonane i przeprowadzone na rynku finansowym szybko i precyzyjnie. Frank francuski ustabilizował się w ciągu dnia wczorajszego zarówno w Paryżu, jak i na giełdach zagranicznych na poziomie, odpowiadającym mniej więcej 179 frankom za funt angielski. Operacja ta nie wywołała żadnego poważniejszego zaniepokojenia ani zamieszek w kołach finansowych, a pewne obawy, czy czasem Anglia, Szwajcaria a może i Ameryka nie pójdą wzorem Francji i nie obniżą również poziomu swych dewiz zostały szybko rozproszone przez oficjalne komunikaty Ameryki, Anglii i Szwajcarii, że kraje te nie zamierzają obniżać wartości swych walut.

Chociaż min. finansów Marchandeau oświadczył, że środowe uchwały rady ministrów nie ustaliły stabilizacji ani jej poziomu, lecz tylko określiły dolną granicę franka, poniżej której rząd frankowi spaść nie pozwoli, i że operacja czwartkowa w wykonaniu uchwał rady ministrów była tylko operacją przygotowującą właściwą stabilizację, **w kołach finansowych dzień wczorajszy i dzisiejszy są uważane za dni stabilizacji franka de facto z tym, że dekret ustalający wartość złotą franka francuskiego w niewielkich tylko rozmiarach może zmienić obecny stosunek franka do funta i to w ten sposób, że odchylenie to będzie raczej na korzyść franka, aniżeli poniżej obecnego poziomu.**

Po pierwszej transzy dekretów, które uznane zostały za bardzo umiarkowane i raczej wywołały pewne rozczarowanie, przemówienie premiera Daladier i operacje finansowe, przeprowadzone w czwartek,

zostały przyjęte jako objaw dużej odwagi decyzji premiera i jako zapowiedź głębiej i szerzej sięgającej polityki finansowej.

W ciągu najbliższego tygodnia oczekiwane jest wypuszczenie nowej emisji krótkoterminowych bonów obrony narodowej, które byłyby oprocentowane dość nisko i byłyby wypuszczone na kwotę stosunkowo niewielką 1 i pół do 3 miliardów franków w ten sposób rząd miałby do dyspozycji ok. 10 miliardów, które pozwoliłyby na pokrywanie do- tychczasowego deficytu budżetowego, wynoszącego około miliarda franków tygodniowo, do drugiej połowy lub nawet do końca lipca. Dopiero zatem na połowę lipca oczekiwane jest przeprowadzenie definitywnej stabilizacji franka na nowym poziomie przez

ustalenie nowego parytetu złota.

Operacja ta poprzedzi prawdopodobnie projektowaną wielką pożyczkę obrony narodowej, która opiewałaby na 10—15 miliardów franków, rząd bowiem, pomimo możliwości, jakie da skarbowi przerachowanie zapasów złota nie zamierza się wyrzec projektu pożyczki obrony narodowej, aby w ten sposób podkreślić tym mocniej różnicę między nadzwyczajnym budżetem zbrojeniowym a budżetem zwyczajnym, w którym będą czynione dalsze reformy, zmierzające do zmniejszenia deficytu.

Bezrobocie we Francji rośnie

Paryż, 6. V. (PAT). Premier Daladier w ostatniej swej mowie radiowej wskazał m. in. na pogorszenie się sytuacji na odcinku produkcji. Istotnie ostatnie dane statystyczne wykazują, iż położenie **na francuskim rynku pracy wyraźnie się pogorszyło. We wszystkich prawie dziedzinach przemysłu, z wyjątkiem przemysłu włókienniczego i górnictwa, ujawnił się lekki wzrost bezrobocia.** Liczba niezaspokojonych wniosków o pracę wzrosła poważnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Biura pośrednictwa pracy nie mogły zaspokoić znacznej liczby tych wniosków. Należy zwrócić również uwagę, iż ostatnie przymrozki i dłuższy okres suszy wyrządziły ogromne szkody w rolnictwie. Francuskie organizacje rolnicze informują rząd, **iż wielkiej liczbie robotników rolnych w poszczególnych departamentach Francji grozi bezrobocie.** Wyrazem tego jest apel związków syndykatów rolniczych w departamencie Vaucluse o środki pomocy dla rolnictwa.

Jasnym promieniem na tle tej ciemnej sytuacji **jest ostateczna likwidacja zatargu w przemyśle metalurgicznym** w paryskim okręgu przemysłowym, podpisana bowiem została ostateczna umowa zbiorowa, o którą prowadzone były długotrwałe pertraktacje. Na mocy tej nowej umowy, metalowcy otrzymali podwyżkę w wysokości 20 do 35 ctm na godzinę.

B. premier Goga ciężko chory

Paryż, 6. V. (PAT). Agencja Havasa donosi: Były rumuński premier Goga uległ **atakowi ogólnego paraliżu.** B. premier znajduje się obecnie w swym pałacu w Ciucea pod Cluj. Stan chorego, który liczy 58 lat, **jest niepokojący.** Goga jest profesorem literatury rumuńskiej na uniw. w Cluj i członkiem akademii rumuńskiej. W życiu politycznym odgrywał poważniejszą rolę jako prezes partii chrześcijańsko-narodowej.

Marsz. Czang-Kai-Szek w pierwszej linii frontu

Tokio, 6. V. (PAT). Na froncie Suczou, na południe od wielkiego kanału, działania wojenne po obu stronach **ożywiły się.** Czang-Kai-Szek zarządził wzmocnienie wojsk chińskich, które wynoszą 40 dywizyj, o dalsze 5 dywizyj i **objął sam dowództwo pierwszej linii frontu.** Wojska japońskie nieustannie posuwają się na południe. Lotnictwo japońskie bombarduje zgrupowania oddziałów chińskich.

—o—

Warty na mostach krakowskich

W związku z uznaniem przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych lewego brzegu Wisły na całym obszarze Województwa krakowskiego za okręg zagrożony pryszczycą, Zarząd miejski ustanowił stałe warty na wszystkich trzech mostach w Krakowie, które będą pilnowały, by żadne transporty zwierząt racicowych pędzone pieszo, względnie przewożone na wozach i bez konwojenta nie przedostały się na obszar położony na prawym brzegu Wisły.

Specjalna komisja zbada stosunki panujące w szpitalu epidemicznym

W związku z artykułami w „Głosie Narodu“ **na temat stosunków panujących w szpitalu epidemicznym** w Białym Prądniku, Zarząd Miejski — **jak się dowiadujemy — ustanowił specjalną fachową komisję, która zbada podniesione zarzuty.**

OŚMIU NARODOWCÓW W WIĘZIENIU.

W krakowskim więzieniu przebywa od kilku dni ośmiu członków Stronnictwa Narodowego, aresztowanych w związku z kontrmanifestacją w dniu 1 maj. Między innymi aresztowany został stud. U. J., członek zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego.

Kanclerz Hitler w Neapolu

Rzym, 6. V. (PAT). Dzień wczorajszy spędził kanclerz Hitler w Neapolu oraz na wielkich manewrach floty wojennej, odbytych na wodach neapolitańskich. Z dworca kolejowego kanclerz, król, ks. Piemontu oraz członkowie świty udali się przez ulice miasta na stację morską, witani po drodze przez oddziały wojskowe, formacje faszystowskie, młodzież i publiczność. Na pokładzie pancernika „Cavour“ powitał Fuehrera Mussolini oraz admiralicja. Na statku transoceanicznym „Rex“, który towarzyszył pierwszej eskadrze, zajęli miejsca: księżna Piemontu, księżniczki krwi, małżonka Mussoliniego oraz dwoje dzieci, marszałek Graziani i inni dostojnicy. Książęta krwi, ministrowie podsekretarze stanu, znajdowali się na pokładzie pancernika „Juliusz Cezar“.

Przed godziną 11 rozpoczęły się manewry i ćwiczenia taktyczne, w których wzięło udział z górą 200 jednostek, podzielonych na dwie eskadry, pod dowództwem admirała Riccardi i admirała Pini, grupę autonomiczną, złożoną z torpedowców, grupę łodzi podwodnych oraz grupę łodzi typu mas. Podczas ćwiczeń taktyczny przeprowadzono ostre strzelanie do krążownika „San Marco“, kierowanego przez radio. Okręt ten o wyporności 9000 ton, zdolny jest wykonać około 100 manewrów, dysponowanych drogą radiową, i **porusza się tak, jakby kierowany był przez własną załogę.** W bombardowaniu okrętu „San Marco“ brały również udział samoloty. W pobliżu Wyspy Ischia nastąpiło spotkanie obu eskadr z grupą

łodzi podwodnych.

Manewr łodzi podwodnych polegał na równoczesnym zanurzeniu się. Po chwili 90 łodzi wynurzyło się z powrotem i **równocześnie dało szereg strzałów na cześć Hitlera, króla i Mussoliniego, pokrywając powierzchnię morza obłokami dymu.** Następnie odbył się atak małych łodzi typu mas, które z szybkością 40 węzłów zbliżyły się do okrętu admiralskiego, po czym symulując atak torpedowy, zawróciły nagle, oddalając się z szybkością 50 węzłów na godzinę. Ćwiczenia zakończyły się ogólną rewią w Zatoce Neapolitańskiej, gdzie przed okrętem admiralskim „Cavour“ przedefilowały wszystkie jednostki floty wojennej.

Następnie Hitler, król i ks. Piemontu wysiedli na ląd, udając się przez plac plebiscytowy do zamku królewskiego, w którym zamieszkuje ks. Piemontu. W tym czasie tłumy publiczności i młodzieży faszystowskiej zgromadziły się na placu plebiscytowym, udekorowanym sztandarami obu państw i arrasami, wznosząc okrzyki na cześć

Hitlera, króla, Niemiec i Włoch.

Po chwili drzwi centralnego balkonu zostały otwarte i na balkonie, z którego zwieszał się czerwony arras, ukazali się kilkakrotnie Hitler, król i ks. Piemontu, odpowiadając ukłonami na manifestacje tłumu. Na ulicach i placach rozpalono pierwsze światła, pochodnie i reflektory, które otoczyły całe miasto jaskrawą łuną.

Wieczorem w teatrze San Carlo odbyło się na cześć Hitlera galowe przedstawienie opery „Aida“, wystawionej z niezwykłym przepychem. Równocześnie iluminowano całą Zatokę Neapolitańską i Wezuwiusz. Na stokach wulkanu jaśniał gigantyczny napis: „heil Hitler“. Ludność miasta tłumnie wyległa na ulice, podziwiając iluminację miasta oraz ognie sztuczne, urządzone z niezwykłym nakładem środków.

* * *

Rzym, 6. V. (PAT). W dniu dzisiejszym kanclerzowi Hitlerowi **pokazano włoską armię lądową.** W pobliżu ulicy Triumfio ustawiło się w oczekiwaniu defilady 30 tys. ludzi. Hitler i król Wiktor Emanuel przejechali przed frontem długości 6 km, po czym w towarzystwie Mussoliniego zajęli miejsca na wielkiej trybunie królewskiej w ulicy Triumfów, gdzie już znajdowali się królowa i cesarzowa, księżniczki krwi, ministrowie niemieccy i włoscy oraz dygnitarze państwowi. Kirasjerzy oddali honory, podczas gdy orkiestra odegrała hymny obu państw.

Z powrotem w Rzymie

Rzym, 6. V. (PAT). Kanclerz Hitler, który spędził noc w swym pociągu, **przybył dziś rano do Rzymu na dworzec Termini.** Na dworcu powitał kanclerza Mussolini wraz z ministrami niemieckimi i włoskimi. Kanclerz wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do pałacu kwirynalskiego, a następnie w towarzystwie króla i cesarza udał się na via del Triomphi, gdzie z loży królewskiej **przypatrywał się wielkiej defiladzie wojskowej.**

Nuncjusz pap. przy rządzie gen. Franco

Wiedeń, 6. V. (PAT). „Linzer Volksblatt“ donosi, że według wiadomości, jakie nadeszły z Burgos, na stanowisko nuncjusza papieskiego w Hiszpanii gen. Franco ma być przeznaczony dotychczasowy nuncjusz papieski w Wiedniu Cioognani.

—o0o—

6 osób poniosło śmierć na skutek wybuchu kotła

Inowrocław, 6. V. (PAT). W Inowrocławiu Mątwy w zakładach Solvay przy napełnianiu parą kotła parowozu **nastąpił wybuch.** W wyniku katastrofy poniosło śmierć 6 osób, zaś kilka osób zostało rannych. Urządzenia i zabudowania zakładu uległy częściowemu zniszczeniu. Ciała ofiar katastrofy zostały rozszarpane na kawałki. Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowo-lekarskie.

TRAGICZNY FINAŁ SPRZECZKI.

Sosnowiec 6. V. (PAT). Pracownik kolejowy Marcin Skuza z Będzina w czasie kłótni rodzinnej uderzył swą żonę tasakiem w głowę, raniąc ją ciężko, a następnie pozbawił się życia przez powieszenie się w mieszkaniu.

ŚMIERTELNY WYPADEK ROWERZYSTY.

Chorzów, 6. V. (PAT). Na szosie Brzozowice—Piekary Śląskie zderzyli się przejeżdżający dwaj rowerzyści. Jeden z nich Leon Wawreczko podczas zderzenia wpadł pod nadjeżdżający samochód osobowy i odniósł tak ciężkie okaleczenia głowy, że po przewiezieniu go do szpitala wkrótce zmarł. — Drugi rowerzysta wpadł do rowu, doznając lekkich obrażeń.

„Rozkazu na baczność w robocie cywilnej nie uznajemy"

Pos. Budzyński o akcji grupy „Jutra Pracy"

Warszawa, 6. V. (Telef.). Dziś w południe odbyła się konferencja prasowa zwołana przez grupę posłów z „Jutra Pracy" w redakcji tego tygodnika. Przewodniczył poseł Budzyński, który przedstawił się w charakterze szefa propagandy nowej grupy i zaznaczył, że na konferencję zaproszono jedynie przedstawicieli pism agencji prasowych polskich z wyłączeniem dziennikarzy żydowskich. Na wstępie pos. Budzyński wyjaśnił dlaczego stosunkowo dość długi czas upłynął od chwili jego wykluczenia z OZN do chwili wystąpienia innych członków grupy „Jutra Pracy". Było to wywołane koniecznością przeprowadzenia

BADAŃ TERENOWYCH.

„Nie jesteśmy, mówił p. Budzyński, tylko jakąś warszawską grupką kanapową, jak utrzymują nasi przeciwnicy. Posiadamy dość silne kontakty z terenem, zwłaszcza w miastach. To zmusza nas do dobrze obmyślanych posunięć, wiążą się one bowiem ze stanowiskiem naszych ludzi wobec organizacyj terenowych OZN. W jesieni rozpoczniemy akcję w kraju. Jesteśmy bowiem przekonani, że prąd zjednoczeniowy płynie wyraźnie przez społeczeństwo, tylko nie tymi drogami, które wytycza

BIUROKRACJA POLITYCZNA I ADMINISTRACYJNA.

Uważam, że niezależny musi być nie tylko poseł, ale i jego wyborca. Nie znaczy to, abyśmy byli przeciwnikami dyscypliny. Jest ona konieczna, ale musi być dobrowolna, uzyskana perswazją. Rozkazu na baczność w robocie cywilnej nie uznajemy.

Na najbliższy termin przygotowujemy akcję parlamentarną, gdyż nadchodząca sesja nadzwyczajna musi zastać zorganizowanych w formie klubu". Przechodząc do określenia podstaw ideowych swojej grupy poseł Budzyński oświadczył, że postawa młodej Polski coraz bardziej zespala się z postawą niepodległościowców, a ci nie mogą sami rządzić krajem choćby dlatego,

ŻE SIĘ PO PROSTU STARZEJĄ.

Praca grupy „Jutra Pracy" opiera się na zasadach następujących:

1) Grupa nie jest wsteczną, lecz społecznie radykalną, zmierza do „odkorkowania" wsi i stworzenia zamożnego chłopa. 2) W tym punkcie zgadza się ze stanowiskiem niektórych stronnictw, uchodzących za opozycyjne, natomiast jest w głębokiej sprzeczności z działalnością min. Poniatowskiego. 3) Grupa jest zdania, że w rękach polskich muszą się znaleźć ośrodki dyspozycyjne życia gospodarczego. — W miastach powinno się to wyrazić rewolucyjnym wręcz przesunięciem własności tak, by najniższy proletariusz stał się posiadaczem 4) Grupa nie uznaje wpływu żadnych obcych mafii. Ośrodek dyspozycyjny musi się znaleźć w rękach niezależnego Polaka. 5) Grupa obejmuje całość narodu a nie jedną jego warstwę.

Poseł Budzyński zapowiedział następnie, że utworzenie klubu parlamentarnego nastąpi w najbliższym czasie. Wszelkie nazwy, które wymienia się na łamach prasy są tylko wymysłem, gdyż nazwa klubu nie jest jeszcze ustalona. Nieprawdą jest również, jakoby klub miał się oprzeć o jakiś autorytet, czy mafię.

Zapędy min. Poniatowskiego

W rozmowach politycznych szeroko omawiany jest zatarg jaki wynikł między członkami grupy „Jutra Pracy" a min. Poniatowskim o wybór prezesów Izb rolniczych w Białymstoku i Brześciu. W związku z tym p. Budzyński podniósł, iż p. min. Poniatowski jako demokrata 19 wieku sprzeciwia się wolnemu wyborowi prezesa, zaś członkowie grupy „Jutra Pracy" jakkolwiek nie roszczą sobie pretensji do miana demokratów uważają, że zwłaszcza w samorządzie rozstrzygać musi nieskrępowana wola większości. Na terenie Brześcia p. minister Poniatowski ustąpił pod naciskiem prasy, teraz chodzi o to, by ustąpił także w Białymstoku.

Przechodząc do sytuacji w OZN poseł Budzyński stwierdził, że w czwartek obradowała Sekcja Pracowników Umysłowych OZN i wielu mówców wyrażało się entuzjastycznie o robocie i kierunku „Jutra Pracy". Konkretnych następstw tego faktu na razie być nie może, gdyż grupa skupia swą działalność na terenie parlamentu. W Służbie Młodych nastąpił zatarg między OMP (Obóz Młodzieży Pracującej) a władzami OZN z powodu zamiaru stworzenia organizacji pionierów. OMP groził wystąpieniem i

WŁADZE OZN WYCOFAŁY SIĘ.

Przy majorze Galinacie pozostała bardzo nieliczna grupka młodzieży związanej niegdyś z Legionem Młodych oraz Zielone Koszule p. Polakiewicza.

Dziennikarze zadali następnie posłowi Budzyńskiemu szereg pytań na tematy aktualne. W sprawie zmiany ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych grupa „Jutra Pracy" na razie nie ustaliła jeszcze swego stanowiska, niewątpliwie zajmie się tą kwestią w ciągu najbliższego tygodnia po utworzeniu klubu parlamentarnego. Poseł Budzyński dodał, że klub będzie bardzo szczupły tak, aby w przeciwieństwie do Koła OZN odznaczał się zwartością wewnętrzną, postara się natomiast o utrzymywanie przyjaznego kontaktu z innymi grupami „po tej samej stronie barykady". Na pytanie, ile prawdy jest w pogłosce o zbliżeniu grupy do pułk. Sławka, p. Budzyński odpowiedział, że nie należy do zwolenników pułk. Sławka i w BB. był przez niego bardzo ostro zwalczany. Posła Budzyńskiego dzielą ze Sławkiem zarówno poglądy na taktykę jak i poglądy ideowe. P. Sławek nie uznaje ugrupowań o podkładzie ideologicznym, woli społeczeństwo rozproszkowane a rządzone przez biurokrację. Nie mamy z pułk. Sławkiem — mówi p. B. — nic wspólnego poza przeszłością i osobistym uznaniem dla niego jako człowieka czystego.

W związku z projektem prawa małżeńskiego, który podobno zamierza zgłosić ściśle związana z grupą „Jutra Pracy" posłanka Prystorowa — oświadczył poseł Budzyński, że grupa stoi całkowicie

NA GRUNCIE KATOLICKIM,

uważa jednak, iż od prawa małżeńskiego są sprawy pilniejsze i ważniejsze.

Zapytany o stosunek do rządu p. Budzyński stwierdził, że członkowie grupy przeciwstawiają się polityce min. Świętosławskiego, a zwłaszcza polityce ministra Poniatowskiego, gdyż zmierza on do rozproszkowania wsi, podczas gdy chłop powinien być zamożny. Zamożność chłopa ma na celu zgłoszona przez jednego z członków grupy ustawa o niepodzielności gospodarstw, która jest fragmentem programu „Jutra Pracy". W przyszłości grupa postawi bardzo wyraźnie sprawę ordynacji do rad miejskich. Grupa stoi zdecydowanie na stanowisku opracowania ordynacji dla miast w ten sposób, by nie dawała licznej reprezentacji mniejszościom narodowym.

POS. SZCZEPAŃSKI ZOSTAŁ W OZN.

Warszawa, 6. V. (Tel.). W ostatnim numerze „Jutra Pracy" znajduje się wiadomość, że spośród posłów zbliżonych do tygodnika, poseł Szczepański został przy OZN.

Porozumienie Katolicko-Narodowe wobec O. Z. N.

Warszawa, 6. V. (Telef.) Wczoraj obradowała w Sejmie Grupa Porozumienia Katolicko-Narodowego pod przewodnictwem posła Zakliki. Obrady poświęcono głównie stosunkowi tej grupy do OZN. Oświadczono się za deklaracją pułk. Koca, natomiast zajęto stanowisko przeciwko metodom obecnego kierownictwa O. Z. N. i jego doborowi ludzi. Ostatecznie uznano, że członkowie Porozumienia Katolicko-Narodowego mogą należeć zarówno do Koła Parlamentarnego OZN, jak również utrzymywać kontakt z antyozonowym klubem „Jutra Pracy".

Prof. Bartel wraca...

Warszawa, 6. V. (Telef.). Dowiadujemy się, że P. Prezydent Rzplitej zamianował senatorem b. premiera prof. Bartla, oddając mu mandat, który był nieobsadzony po śmierci sen. Bobrowskiego.

Związek Młodej Wsi „przestrzega" Kościół!

Warszawa, 6. V. (Telef.). Agencja Agrarna donosi: W związku z głosami prasy, zamieszczonymi w sprawie kazania ks. Arcyb. Teodorowicza, oraz protestem Centr. Zw. Młodej Wsi „Siew", zabierają obecnie głos w dalszym ciągu siewowcy. „Siew" pisze mianowicie: „Kazanie ks. Arcyb. Teodorowicza jest oficjalnym przyzwoleniem dla pomniejszych sług bożych po parafiach na atakowanie Zw. Młodej Wsi jako organizacji bezbożniczej, komunistycznej, nawet masońskiej. Dlatego Zw. Młodej Wsi śmiało zaprotestował i wypowiedział oburzenie 150.000 (?) młodzieży chłopskiej. Duchowieństwo wkracza w kompetencje państwa. Jeżeli organizacja ideowo-wychowawcza działa legalnie na terytorium państwa i jest nawet popierana przez najwyższe czynniki, to i najwyższy duchowny nie jest powołany (!) do potępiania, czy protestowania przeciwko jej ideowemu kierunkowi (co innego znaczy dobra rada, a co innego polityczne (!) oskarżenie)". Po stwierdzeniu przez „Siew", że stosunek do religii Zw. Młodej Wsi jest w deklaracji wyraźnie sprecyzowany, organ ZMW pisze: „Musimy dla dobra Kościoła przestrzec (!!) duchowieństwo przed nieostrożnym wtrącaniem się w sprawy świeckich organizacji młodzieży chłopskiej. Przykro będzie później odwoływać (!) zarzuty i zmieniać stanowisko. Taki los spotkał kardynała austriackiego Innitzera, który walczył z Hitlerem dopóty, dopóki nie musiał się przed nim ukorzyć i pozdrowić go partyjnymi słowami „Heil Hitler!" Jest to bardzo świeży przykład".

Proces Starzyński—Studnicki

Warszawa, 6. V. (Telef.). W Sądzie Apelacyjnym wznowiono dziś proces Wł. Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie przez prez. Starzyńskiego. Na dzisiejszej rozprawie p. Studnicki był obecny. Jego obrońcy pp. Chmurski i Zieliński postawili wniosek o dodatkowe wezwanie w charakterze świadka emerytowanego kapitana Śniechowskiego, a również o wyjaśnienie sprawy załączonych do aktów sprawy w Sądzie Okr. dwu teczek, które zawierają wycinki z prasy, dotyczące działalności zarządu miejskiego, a które stanowią dowód autoreklamy ze strony p. Starzyńskiego. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił prokurator i pełnomocnik p. Starzyńskiego. Sąd apelacyjny oświadczył, że teczka z wycinkami prasowymi nie została dołączona do aktów przez Sąd Okr. i stwierdził przy tym, że notatki prasowe o działalności zarządu miasta nie stanowią jeszcze dostatecznego dowodu autoreklamy. Sąd Apelacyjny uważa, że wnioski obrony są spóźnione i nie widzi potrzeby wzywania świadka Śniechowskiego. Skolei nastąpił dłuższy referat sędziego Moczulskiego.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 6. V. (Telef.). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 41 Państwowej Loterii Klasowej, w I i II ciągnieniu padły wygrane: 100.000 zł na nr 68.350, 10.000 zł na nr 34.633, 5.000 zł na nry: 19.129, 52.595, 2.000 zł na nry: 4.447, 8.246, 19.184, 22.245, 41.260, 58.245, 70.744, 76.023, 101.768, 110.491, 118.850, 137.376, 139.305.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 75.000 zł na nr 94.409, 50.000 zł na nr 15.351, 25.000 zł na nr 100.529, 20.000 zł na nr 60.501, 10.000 zł na nry: 11.366, 129.988, 152.596, 5.000 zł na nry: 44.629, 71.519, 136.696, 2.000 zł na nry: 33.439, 33.624, 42.911, 43.811, 57.096, 65.144, 71.707, 84.660, 86.058, 94.876, 127.899, 138.466, 146.034

Giełda warszawska

Warszawa, 6. V. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 295.15, Berlin 213.07, Bruksela 89.30, Gdańsk 100.25, Londyn 26.45, Mediolan 27.99, Nowy Jork 5.29 7/8, Paryż 14.90, Praga 18.45, Sztokholm 136.35, Zurych 121.35.

Akcje: Bank Polski 116.00, Bank Zachodni 34.50, Cukier 35.00, Modrzejów 14.00, Ostrowięc 56.00, Starachowice 38.5.

Wiadomości z kraju

Marsz. Józef Piłsudski wobec kanonizacji św. Andrzeja Boboli

(KAP): Rzymski „Corriere Diplomatico e Consolare“ z dnia 20 kwietnia b. r. ogól. zbioru N. 361 informuje, że wśród postulacyj złożonych w sprawie kanonizacji św. Andrzeja Boboli znajduje się również postulacja Marszałka Józefa Piłsudskiego do Benedykta XV tej treści:

„Wbrew zamierzeniom wrogów, Ojczyzna nasza zmartwychwstała. Według przewidywań ludzkich, fakt ten wydawał się prawie niemożliwym. Przypisujemy to przyczynie naszych Patronów, w szczególności wstawiennictwu błogosławionego Andrzeja Boboli, w sposób szczególniejszy czczonego przez naród polski, pokładający w nim całą nadzieję. Błagamy przeto Waszą Świątobliwość etc...“

Udział Polski w Kongresie Eucharystycz. w Budapeszcie

Na 34 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie w dniach 25—29 maja nie zabraknie katolickiej Polski. Polska grupa przybyć ma w liczbie 4000 osób i poza wspólnymi nabożeństwami i sesjami obradować będzie w swej własnej sekcji. Episkopat polski będzie bardzo licznie reprezentowany z Ks. Kardynałem Prymasem, który imieniem polskiej pielgrzymki przemówi na plenum. Swój przyjazd zapowiedzieli oprócz niego: **Ks. Kardynał Kakowski, XX. arcybiskupi: Sapieha, Jałbrzykowski, Twardowski, Gall, XX. biskupi: Łukomski, Okoniewski, Lisowski, Adamski, Jasiński, Lorek, Barda, Przeździecki Radoński, Gawlina, Sonik, Tomaka, Baziak, Zimniak, Szlagowski, z obrządku grek.-kat. XX. biskupi: Buczko i Kocyłowski.**

Katastrofa kolejowa pod Pszczyną

Na stacji kolejowej w Kostuchnej pow. pszczyńskiego wydarzyła się w czwartek w nocy katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, idący z Katowic do Dziedzic przy wjeździe na stację wykoleił się przy czym 14 wagonów wypełnionych węglem i towarem wyskoczyło z szyn, ulegając w dużej mierze zniszczeniu. W katastrofie poniósł śmierć strażnik kolejowy, Antoni Jurgawka, który konwojował pociąg. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin. Przyczyny katastrofy ma zbadać specjalna komisja, która już przybyła na miejsce wypadku.

Tragiczny wypadek w hucie „Pokój“

W Nowym Bytomiu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na terenie huty „Pokój“. Zatrudniony przy rozbiórce komina 40-letni robotnik Piotr Dyba spadł z wysokości 18 metrów doznając złamania podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala Dyba w kilkanaście minut po wypadku zmarł, osierocając żonę i 4 dzieci.

Wyrodni rodzice znęcali się nad synem

Sąd Okr. w Łodzi rozpatrywał sprawę Stefana i Władysława Terków, oskarżonych o nieludzkie znęcanie się i głodzenie 10-letniego syna Terki z pierwszego małżeństwa. *Nieszczęśliwy chłopiec z głodu zjadał pożywienie wystawione dla drobiu, zmuszony był sypiać na dwóch krzesłach i był stale bity przez ojca i macochę.* Na skutek interwencji sąsiadów zaopiekowało się chłopcem jedno z towarzystw filantropijnych. Sąd Okręg. skazał St. Terkę na półtora roku więzienia, żonę zaś jego na 2 lata, zawieszając wykonanie kary na 5 lat z tego powodu, że posiadają oni na wychowaniu dwoje nieletnich dzieci. Na korytarzu sądowym, gdy Terkowie chcieli zabrać chłopca do siebie, począł on płakać i bronić się, wobec czego ponownie zaopiekowało się nim przedstawicielstwo stowarzyszenia „Caritas“.

Srebrny jubileusz Ks. Kardynała Kakowskiego

Dnia 7 b. m. upływa 25 lat od chwili powołania rektora Rzymsko-katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu, ks. dra Aleksandra Kakowskiego, na stolicę arcybiskupią w Warszawie. W pierwszym swym liście pasterskim pisał: **„Przychodzę do kraju swojego, do ziemi swojej, do ludu swego, i do kościoła swojego. Kocham ten kraj i tę ziemię, na której wzrastałem, wychowałem się i kształciłem, miłuję ten naród, z którego pochodzę, którego kość z kości, krew z krwi i ciało z ciała jestem; czuję, jak on czuje, myślę, jak on myśli, cierpię, gdy on cierpi, raduję się, gdy on się raduje“.**

Na tej miłości oparł Arcypasterz całą swą działalność. Dbać musiał przede wszystkim o dobro dusz i o dobro całości. **„Jeśli mię pytacie — pisał — pod jakim stoję sztandarem, odpowiadam wam śmiało, jasno: stoję pod sztandarem Chrystusa, programem moim Jego ewangelia, hasłem moim Jego słowa: „...abyście się społem miłowali“.**

W dobie wojny światowej, gdy kraj był podzielony przez linie okopów, nie mogąc inaczej, w formie kazania (7. II. 1915 r.) zachęcał do ufności w Bogu i ostrzegał przed waśniami wewnętrznymi. Słuchacze rozumieli, iż walczyć mają nie o cudzą sprawę, lecz o Polskę katolicką i niepodległą. Jeszcze wyraźniej mówił o tym Jubilat w liście pasterskim z dnia 15. IV. 1917 r. podkreślając, że „zbliża się koniec męczeństwa naszego...“ List ten władze niemieckie zrozumiały, iż Arcybiskup Warszawy tak samo jak Prymas Belgii nie myśli o uleganiu przemocy.

Jako członek Rady Regencyjnej, Ks. Arcybiskup Kakowski gorliwie zabiegał o to, by Kościół i religia katolicka miały zapewnione uprawnienia w różnych dziedzinach życia publicznego i wytrwale czuwał, by prawa terytorialne i polityczne przyszłego Państwa Polskiego nie były uszczuplane przez okupantów.

Gdy po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, w 1920 roku przyszła chwila próby, — używa całej swej powagi, by rozbudzić w społeczeństwie ducha jedności, ofiarności i męstwa. W Polsce niepodległej, obleczony w purpurę kardynalską, pilnie zwraca uwagę na wszystko, co się dzieje wewnątrz społeczeństwa. W całym szeregu swych listów pasterskich wskazuje na trapiące nas bolączki i na środki zaradcze.

Rozwija w archidiecezji Akcję Katolicką, troszczy się o prasę katolicką. Przykłada rękę do wskrzeszenia wydziału teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim, podnosi na wyższy poziom Seminarium Duchowne, wychowuje zastępy kapłanów, odpowiadających nowym potrzebom życia.

Wzniesiony Jego staraniem Dom Katolicki Piusa XI w Warszawie — skupia dziś inteligencję stolicy i jest już jednym z poważnych ognisk kultury. By zaś pogłębić życie katolickie w archidiecezji, urządza Dom rekolekcyjny w Skrzeszewach i patronuje różnym poczynaniom w duchu misji wewnętrznej.

Ogromna archidiecezja warszawska i przed wojną cierpiała na brak duchowieństwa i świątyń. Zbudowano więc za Jego rządów 19 kościołów w stolicy i 53 na prowincji. Restytuowano zaś, odbudowano i powiększono w Warszawie 5 i na prowincji 36 kościołów. Jednocześnie erygowano w Warszawie 152 kaplic publicznych. Z inicjatywy Ks. Kardynała utworzona została 1920 r. osobna diecezja łódzka. Po 25 latach wytężonej i owocnej pracy, Arcybiskup Warszawy Ks. Kardynał Kakowski jest pełny sił i energii. W rocznicę Jego nominacji towarzyszą Mu szczere życzenia synowskie kapłanów i wiernych: ad multos annos! (KAP).

Ogrody warzywne i sady owocowe
na terenach zalewowych Wisły

Roboty przy obwałowaniu brzegów Wisły i jej dopływów, które ściśle wiążą się z rozbudową portów wiślanych i usprawnieniem dróg wodnych Zagłębie Węglowe—Sandomierz, prowadzone są w szybkim tempie, zatrudniając w chwili obecnej 2.000 robotników. Nakreślony plan robót przewiduje w roku bieżącym *uregulowanie Wisły na przestrzeni 25 km. od Lipnik przez Gągolin, Chodków, Sperendę, Ostrołękę do Koćmierzowa pod Sandomierzem.* Roboty finansowane są przez Ministerstwo R. i R. Rolnych i Fundusz Pracy, który w roku bieżącym na ten cel wyasygnował 2,075 tys. zł. gotówką. Z kredytów ministerstwa rolnictwa ½ miliona zł. przeznaczono na wykup gruntów pod budowę 5-metrowej wysokości wałów wiślanych. Poza usprawnieniem Wisły prowadzone od kilku lat roboty zabezpieczają od powodzi około 32.000 ha gruntów i kilkadziesiąt wsi nadwiślańskich. *Na dotychczas osuszonych gruntach zalewowych przystąpiono już do zakładania ogrodów warzywnych i sadów owocowych.*

Niezależnie od doniosłych prac przy regulacji Wisły prowadzona jest jeszcze w woj. kieleckim z kredytów Funduszu Pracy regulacja rzeki Czarnej Przemszy i Pogorii w Zagłębiu Dąbrowskim, Kucelinki w pow. częstochowskim, Warty w zawierciańskim, Silnicy w kieleckim, Jodlanki w radomskim, Szewnianki pod Ostrowcem oraz prace melioracyjne przy osuszaniu niziny kozienicko-gniewoszowskiej. *Ogólny koszt tych robót wynosi 1,770.000 zł. Roboty te już rozpoczęto i znalazło przy nich pracę ponad 1000 robotników.*

Tarnów

WYSTAWA OBRAZÓW MALARZY POLSKICH została otwarta we czwartek w sali Lustrzanej Komun. Kasy Oszczędności. Wystawa obejmuje obrazy T. Axentowicza, J. Fałata, A. Karpińskiego, J. Malczewskiego, P. Stachiewicza i innych współczesnych artystów. Otwarta będzie do 15 maja.

WPISY DO SZKOŁY ORGANISTOWSKIEJ. Instytut Muzyczny w Tarnowie ogłosił już wpisy na kurs przygotowawczy i niższy szkoły organistowskiej. W poprzednim miesiącu złożyło egzamin przed diecezjalną Komisją Egzaminacyjną 18 kandydatów. Komisja wyraziła swe uznanie Instytutowi za wytrwałe wyniki w kierunku podniesienia fachowej znajomości muzyki kościelnej wśród organistów diecezji tarnowskiej.

ZAPOMOGI I POŻ_CZKI NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W powiecie brzeskim pięć gromad uzyskało zapomogi w łącznej kwocie 10 tys. zł na dokończenie budowy szkół powszechnych. Na budowę szkoły w samym Brzesku Fundusz Pracy ma udzielić pożyczki w sumie 16 tys. zł Na ten sam cel Czchów ma otrzymać pożyczkę długoterminową w wysokości 50 tys. zł.

WYBUCHŁ POŻAR w pracowni specyfików i przyborów dentystycznych, mieszczącej się w suterynach domu przy ul. Malinowskiego, własność dentysty dra J. Driellicha. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez służbę. Ogień zlikwidowano przed przybyciem straży pożarnej.

AMATORZY FUTER. W związku z dochodzeniami w sprawie kradzieży futer w składzie W. Weissa, policja zaaresztowała dalszych sprawców kradzieży W. Szwedę i Wandę Olech, u których znaleziono część skradzionych rzeczy. Wspólnikami ich byli Al. Barwacz i Wróbel T., którzy już za inne sprawki odsiadują karę w więzieniu tarnowskim.

5.200 ZŁ GRZYWNY ZA PRZEMYT ZŁOTA. Sąd Okr. w Tarnowie skazał Józefa Vogelranga z Tarnowa za przemyt złota, łączników elektrycznych, igieł maszynowych itp., które sprowadzał jako rzekome próbki towarowe, na 5.200 grzywny, względnie 61 dni aresztu. (PAT).

Lwów

CZY BADANIA W SZKOŁACH ODBYWAŁY SIĘ ZGODNIE Z ZASADAMI PRZYZWOITOŚCI? Sąd lwowski rozpatruje głośną sprawę badań, przeprowadzonych w szkołach, o których swego czasu pisał „Mały Dziennik“. Odpowiedzialny redaktor tego dziennika, p. Mansfeld Marczewski i lwowski korespondent p. Kaz. Draniewicz zasiedli na ławie oskarżonych. Przesłuchano kilku świadków, którzy zeznali, że badania odbywały się w sposób nieodpowiedni, wywołujący zażenowanie u uczenic. W czasie zeznań kilku świadków sąd zarządził tajność rozprawy.

NADUŻYCIA W BRATNIEJ POMOCY PRZED SĄDEM. Przed sądem lwowskim toczy się rozprawa przeciw Robertowi Steckerowi i tow., oskarżonym o przywłaszczenie 5.283 zł na szkodę Bratniej Pomocy U. J. K. Oskarżony Stecker tłumaczy się, że wpadł w złe towarzystwo. Dwaj inni oskarżeni nie przyznają się do winy. Świadkowie zeznali obciążająco dla osk. Steckera. Sąd rozprawę odroczył celem przesłuchania kilku świadków, którzy nie stawili się na rozprawę.

Z szerokiego świata

ŚWIĘTOKRADZCA ZE „ZWIĄZKU BEZBOŻNIKÓW“. Leningradzkie pismo „Zwiezda“ podaje opowiadanie złodzieja-recydywisty Saszenki, aresztowanego za włamanie do sklepu państwowego. Saszenko podczas badania nie zapierał się, ale prosił o łagodną karę ze względu na swą długoletnią... działalność bezbożniczą. Saszenko dokonywał kradzieży głównie w cerkwiach, zaś łupy sprzedawał w państwowych sklepach jubilerskich. Za te swe czyny Saszenko był mile widziany w związku wojujących bezbożników, jak również i w jubilerskich sklepach państwowych, którym dostarczał swe łupy. Toteż za włamanie do sklepu państwowego otrzymał Saszenko niezwykle łagodny wyrok: zamiast rozstrzelania — pięć lat więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

KOBIETY TURECKIE ROZPOCZNĄ W NAJBLIŻSZYCH LATACH SŁUŻBĘ W WOJSKU w roli zawodowych sanitariuszek. W przyszłym roku szkolnym zostanie otwarta specjalna szkoła, po której ukończeniu absolwentki zostaną wcielone do armii, gdzie muszą odbyć obowiązkową służbę w ciągu przynajmniej 5 lat. Do szkoły przyjmowane będą kandydatki w wieku od 16 do 23 lat, ale tylko zamężne.

ŚMIERĆ TRZECH KAJAKOWCÓW W JEZIORZE. Na jednym z jezior mazurskich w okolicy Olsztyna zdarzył się tragiczny wypadek. Trzech sportowców w wieku od 18 do 20 lat, wypłynęło kajakiem na jezioro. Nadmiernie obciążony kajak przewrócił się i wszyscy trzej utonęli.

SŁAWNA W ŚWIECIE OLBRZYMIA STATUA CHRYSTUSA, WZNOSZĄCA SIĘ NAD RIO DE JANEIRO na szczycie góry Corcovado (700 m), widoczna z odległości kilkudziesięciu mil morskich od strony otwartego Atlantyku, została niedawno kilkakrotnie uszkodzona przez uderzenia piorunów. Podczas ostatnich burz zarząd miasta podjął natychmiast odpowiednie renowacje, instalując równocześnie nowe reflektory dla lepszego oświetlenia figury, która stanowi w ciemne noce widną z daleka wskazówkę dla zdążających do Rio okrętów.

W HOTELU „EUROPA“ W COMODORO RIVADAVIA W ARGENTYNIE, NASTĄPIŁA EKSPLOZJA gazu ziemnego. Siła wybuchu była tak wielka, że cały hotel runął w gruzy, przy czym jedno osoba zginęła na miejscu, a sześć zostało ciężko rannych. W stojących w pobliżu hotelu budynkach wypadły wszystkie szyby. Eksplozja nastąpiła z powodu nagromadzenia się w piwnicy hotelu dużej ilości gazu ziemnego, wskutek nienależytego uszczelnienia rur, doprowadzających gaz.

Z hitlerowskiej Austrii

ROZWIĄZANIE STOWARZYSZEŃ A. K.

Agencja katolicka „C. P.“ przynosi pismo biskupa Linzu, Dr Gföllnera, z którego dowiadujemy się o losie katolickich stowarzyszeń w shitleryzowanej Austrii.

Biskup Gföllner dzieli te stowarzyszenia na trzy rodzaje: 1) pierwszą grupę stanowi 27 stowarzyszeń czysto religijnych, które „spokojnie“ mogą dalej pracować, jak — konferencje św. Wincentego à Paulo, Dzieło Rozkrzewiania Wiary i t. p.; 2) drugą grupę stanowią stowarzyszenia rozwiązane i zakazane przez nową władzę w liczbie 12, jak: związki kobiet katolickich, młodzieży katolickiej, skautów katol., studentów katol., robotników katol. i rolników kat., które należały do Akcji Katolickiej, dalej związek księży katechetów i t. p., 3) trzecią stanowią organizacje, o których prawa toczą się rokowania, jest ich kilka, jak: stow. katolickiej prasy, katol. rodziców i t. p.

Z listu biskupa Gföllnera wynika, że nowe władze skonfiskowały wiele nieruchomości, które należały do stowarzyszeń katolickich.

KARD. INNITZER I HITLER.

„Nowa Rzeczpospolita“ przynosi rozmowę swego korespondenta szwajcarskiego z „jednym z najwybitniejszych przedstawicieli“ szwajcarskiego kleru, który świeżo powrócił z Rzymu. Rozmowa dotyczyła orędzia kard. Innitzera. Szwajcarski „przedstawiciel kleru“ twierdzi, że hitlerowcy austriaccy zagrozili „stworzeniem kościoła narodowego“, o ile Episkopat nie zechce poprzeć Hitlera. Nadto sam Hitler miał w rozmowie z kard. Innitzerem wskazać, że „wbrew jego woli“ (?) stosunek państwa do Kościoła w III Rzeszy ułożył się „fatalnie“.

„W ręku Waszej Eminencji — miał powiedzieć Hitler — i podległego mu duchowieństwa leży możność oszczędzenia katolikom Austrii podobnego losu — dodał kanclerz. — Ma po temu Wasza Eminencja w tej chwili jedyną okazję. Okazja ta może się już nie powtórzyć“.

I to miało być powodem wydania znanego orędzia.

Pod znakiem swastyki

LOSY BISKUPA SPROLLA.

Przed paroma dniami podaliśmy wiadomość o napadzie młodych hitlerowców na rezydencję biskupa Sprolla w Rottenburgu. W parę dni po tym, niektóre pisma doniosły, iż biskup Sproll został aresztowany przez policję. Pokazuje się teraz, że tylko pierwsza nasza wiadomość była prawdziwa.

„Osservatore Romano“ pisze, iż hitlerowska młodzież napadła na rezydencję biskupią z powodu, iż biskup Sproll nie poszedł głosować w dniu plebiscytu. Rozwydrzeni hitlerowcy wdarli się do rezydencji biskupa i „brutalnie go znieważyli“. Władze bezpieczeństwa odmówiły (!) ochrony biskupa. Biskup „był zmuszony“ opuścić Rottenburg i wielki tydzień spędził we Fryburgu. Obecnie bawi z powrotem w Rottenburgu“.

Nowy port polski

Donieśliśmy już o poświęceniu nowego polskiego portu, a mianowicie portu rybackiego w Wielkiej Wsi (Władysławowo, przed tym Hallerowo). O nowym porcie nad Bałtykiem mówiło się i pisało od kilku lat, jednak właściwe prace nad portem rozpoczęto dopiero w roku 1936. Pierwsze stadium prac ukończono obecnie, kosztem ponad 3 mil. złotych przy pomocy duńskiej firmy budowlanej „Hojgaard i Schultz“.

Jak wiadomo Gdynia powstała pod hasłem uniezależnienia się od Gdańska w handlu dalekomorskim. Głównym celem budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi było podniesienie stanu naszego rybołóstwa, a ściślej poprawa jego bytu i warunków topograficznych. Z chwilą bowiem wyposażenia rybaków polskich w silne i dalekobieżne kutry, zaszła konieczność znalezienia dla tej flotylli rybackiej bazy, jak najbliżej miejsca połowów, a więc na otwartym Bałtyku. Poza tym chodziło także o możliwe skrócenie drogi między miejscem połowu a portem. Po długich naradach wybór padł na Wielką Wieś. Budowa portu w Wielkiej Wsi nie była łatwa ze względu na częste burze nawiedzające Bałtyk. Wszelkie jednak trudności pokonano i obecnie port został oddany do użytku.

Sam port o powierzchni 14.5 ha posiada dwa molo zewnętrzne o łącznej długości ponad 1.000 metrów. Tereny lądowe portu są również znaczne, bo przekraczają 17 ha, przy czym przewidziane są już miejsca pod budowę wędzarń, fabryk konserw rybnych, fabryk pomocniczych itp.

Port, narazie, obliczony tylko dla żeglugi przybrzeżnej, zostanie z czasem pogłębiony, tak, że będzie mógł przyjmować nawet średnie statki.

Równolegle z budową portu opracowano plany dla rozbudowy miasta na 15.000 mieszkańców.

Na dalszą metę projektowane jest przekopanie kanału u nasady półwyspu helskiego, jak również wybagrowania płycizn w Zatoce Puckiej celem skrócenia drogi dla statków idących z Gdyni i Gdańska.

Budując Gdynię wypowiedzieliśmy pierwsze ważkie słowo. Port w Wielkiej Wsi jest dziełem bezwątpienia mniejszym, ale dla naszej pozycji nad Bałtykiem, równie ważnym. Oby zatem Wielka Wieś poszła śladem wielkiej Gdyni.

—ooo—

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Turcji

Istambuł, 6. V. (PAT). Według sprawozdania, złożonego w wielkim zgromadzeniu narodowym przez ministra spraw wewnętrznych Szukru Kaya, ostatnie trzęsienie ziemi w rejonie Kirszehiru spowodowało śmierć 149 ludzi. Straty materialne wynoszą 4000 domów, zniszczonych całkowicie i 6000 domów uszkodzonych. W wyniku katastrofy 680 sztuk bydła padło zabitych.

„Dżumhuriet“ donosi z Ankary, że rząd turecki postanowił wyasygnować 500.000 funtów, celem odbudowy zniszczonych przez trzęsienie ziemi wsi. Ofiary składane na rzecz poszkodowanych wyniosą około 200.000 funtów.

Smierć 22 osób na przejeździe kolejowym

Lizbona, 6. V. (PAT). Donoszą tu z Viana de Castello o tragicznym wypadku, który spowodował śmierć 22 osób i ciężkie poranienie 19-tu. Do Viana de Castello jechało samochodem ciężarowym przeszło czterdzieści osób, mieszkańców okolicznych wiosek. Na przejeździe kolejowym szofer zauważył, że zmylił drogę i chciał cofnąć się w tył. **W momencie, gdy ciężarówka znajdowała się całkowicie na torze, z zakrętu wyjechała lokomotywa i całym pędem uderzyła w samochódód, rozbijając go w drobne kawałki. 22 osoby poniosły śmierć na miejscu, 19 zaś zostało ciężko rannych.**

Produkcja odbiorników ludowych

Wyprodukowanie odbiornika ludowego przekracza możliwości techniczne małych zakładów radiowych. Uzyskanie niskich kosztów własnych i niskiej ceny sprzedażnej możliwe jest jedynie w wypadku seryjnej produkcji na większą skalę. Produkcja odbiornika ludowego może być rozwiązana podobnie jak to ma miejsce w Niemczech — systemem zbiorowym. — Przemysł radiotechniczny rozdziela wówczas produkcje odbiornika pomiędzy poszczególne fabryki, produkujące części składowe, względnie gotowe odbiorniki.

Praktyka zagraniczna wykazała płonność obaw przemysłu radiotechnicznego, iż odbiornik ludowy może zachwiać równowagę finansową przemysłu radiotechnicznego. Do chwili obecnej sprzedano w Niemczech, w ciągu niespełna trzech lat z górą 3 miliony odbiorników ludowych, z olbrzymim zyskiem zarówno dla radiofonii, jak i przemysłu radiowego. Produkcja odbiornika ludowego nie ograniczyła wcale produkcji odbiorników typów normalnych, bowiem nabywcy odbiorników ludowych, rekrutowali się z warstw ludności nie konsumującej wcale zwykłych odbiorników radiowych.

Zwiększające się coraz bardziej nasycenie odbiornikami luksusowymi oraz coraz większe zainteresowanie mieszkańców wsi radiem — czyni produkcję odbiornika ludowego w Polsce — sprawą nader palącą.

Inż. St. Ż.

Ile w tym prawdy?

Rząd rumuński zarzuca b. Żelaznej Gwardii uprawianie szpiegostwa

Bukareszt 6. V. (PAT). Pisma bukareszteńskie przynoszą dalsze materiały kompromitujące dla działalności byłej Żelaznej Gwardii. Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa przez władze sądowe i cywilne, odpowiednik w życiu politycznym rozwiązanej Żelaznej Gwardii t. j. partia „Wszystko dla kraju“ **łożyła w ostatnich wyborach parlamentarnych bardzo poważne sumy, sięgające kilkudziesięciu milionów lei na propagandę wyborczą.** Posiadanie tych sum przez organizację polityczną nie posiadającą innych dochodów poza składkami członkowskimi **jest niewątpliwie faktem znamiennym.** Ślady śledztwa **wskazują** na to, że **sumy te pochodziły zza granicy.** Fakt ten, jak również posiadanie przez organizację wywiadowców we wszystkich instytucjach **państwowych,** wojskowych i cywilnych oraz w **większych** przedsiębiorstwach, wskazuje na to, **że organizacja**

uprawiała szpiegostwo

wobec czego przestępstwo zostanie odpowiednio zakwalifikowane zgodnie z tekstem nowej konstytucji. „Neamul Romanes“ pisze, w tej sprawie **„istnieją wystarczająco ostre kary za zbrodnię dla tych, którzy za pieniądze uprawiają szpiegostwo we własnym kraju na rzecz obcego państwa.**

Metody, zainicjowane przez p. Codreanu i stosowane pod jego rozkazami przez czynniki b. Żelaznej Gwardii nie odpowiadają obyczajom narodu rumuńskiego, czego dowodem jest najlepszym, że nawet w okresie najostrzejszych walk międzypartyjnych, **broń nie była używana jako argument polityczny.** Społeczeństwo rumuńskie śledzi z zainteresowaniem przebieg dochodzeń, które przynoszą coraz nowe potwierdzenie, iż organizacja p. Codreanu uciekała się do metod, których inspiracji należy szukać poza granicami Rumunii“.

Jednoczenie Niemców w Polsce pod znakiem swastyki

Niepowodzenie inicjatywy Rady Niemców

Opinia polska z wielką uwagą śledziła i śledzi reakcję którą wśród Niemców w Polsce wywołał Anschluss, a szczególnie ostatnie wydarzenia wśród Niemców sudeckich, którzy złączyli się w zwartą organizację narodowo-socjalistyczną pod wodzą „Fuehrera" Henleina i wysunęli daleko idące żądania pod adresem rządu czechosłowackiego. Oczywiście różnica między Niemcami w Czechosłowacji a Niemcami w Polsce jest ogromna. Przede wszystkim Niemców w Polsce jest mniej, niż w Czechosłowacji. **Na terytorium sudeckim mieszka w zwartej masie ponad 3 miliony Niemców, stanowiących ogromną większość w stosunku do innych grup ludnościowych. Natomiast w całej Polsce mamy według statystyki z roku 1931 — 761.000 Niemców i to rozsianych jako mniejszość wśród trzydziestu kilku milionów mieszkańców Polski głównie w dzielnicach zachodnich Rzplitej, a ponad to w Małopolsce oraz na ziemiach b. Kongresówki.**

Wprawdzie sami Niemcy w Polsce, a szczególnie pewne czynniki w Rzeszy, twierdzą, że liczba Niemców w Polsce sięga 1140.000 (obliczenia prof. dra Waltera Kuhna z Wrocławia), a więc znacznie powiększają liczbę Niemców w Polsce, ale oczywiście są to obliczenia całkiem dowolne, nie mające najmniejszego uzasadnienia.

Niemcy w Polsce mają rozliczne organizacje zarówno społeczne jak i polityczne, z których najpoważniejszymi są: „Jungdeutsche Partei", której przewodzi senator Wiesner, „Volksbund" z Ulitzem, „Deutscher Volksverband" z b. sen. Uttą na czele, „Deutsche Vereinigung" oraz „Rat der Deutschen in Polen", mająca za kierownika senatora Hasbacha, a reprezentująca szereg organizacyj niemieckich.

Nacisk spoza kraju

Od dłuższego czasu czynniki niekrajowe, (które, to łatwo się domyśleć) wywierały nacisk na organizacje niemieckie w Polsce, by skupiły swe rozproszone dotąd w najrozmaitszych grupach i grupkach siły w jednej kierowanej jednolicie i rządzącej się tym samym programem ideowym organizacji. Na program ten miałyby się oczywiście składać zasady narodowo-socjalistyczne. Chodziło głównie o porozumienie się „starych" skupionych w „Rat der Deutschen in Polen" z młodymi z „Jungdeutsche Partei". Rokowania były wielokrotnie nawiązywane, ale nie dały żadnych rezultatów, a nawet wzmocniły nieporozumienia. Winę niepowodzenia rokowań jedna strona zrzucała na drugą. Zapewne doszłoby do zjednoczenia Niemców w Polsce, gdyby wśródnich pojawił się jakiś autorytet, który by zdołał swą powagą skłonić poszczególne ugrupowania do poddania się jednolitemu kierownictwu. Autorytetu tego nie ma. **Jeżeli ostatnio, mianowicie w końcu kwietnia, znowu doszło do wysiłków zjednoczenia Niemców w Polsce, to stało się to głównie pod wpływem nowego nacisku autorytetów pozakrajowych.** Ustalono program wspólnych narad między przedstawicielami „Rat der Deutschen in Polen" a „Jungdeutsche Partei".

Wychodzący w Chorzowie „Oberschlesischer Kurier" pisał w okresie narad zjednoczeniowych, że wybiła dla Niemców w Polsce historyczna godzina, gdyż dzięki inicjatywie zjednoczeniowej Rady Niemców, Niemcy w Polsce złączą się we wspólnej organizacji.

Na czym polegała inicjatywa zjednoczeniowa?

Rada Niemców uchwaliła, że wszystkie podległe jej organizacje rozwiążą się w tym celu, by utworzyć jedną wspólną organizację.

NADTO RADA USTANOWIŁA SIEBIE INSTYTUCJĄ NACZELNĄ I KIEROWNICZĄ DLA WSZYSTKICH NIEMCÓW W POLSCE

do czasu utworzenia władz nowej ogólnej organizacji Niemców w Polsce.

Inicjatywa zjednoczeniowa Rady — pisał „Oberschlesischer Kurier" — odpowiada najgłębszym życzeniom każdego Niemca w Polsce.

„Nasza grupa narodowa żąda, by po latach wewnętrznej walki o ukształtowanie naszej wspólnoty położono wyraźną linię pod przeszłością, by zapomniano o wszystkim, co nas dzieli i by wykorzystano wszystko, co w ostatnich latach zbudowano pod wpływem ducha zjednoczeniowego, dla uzyskania ostatecznego rezultatu i widocznej jedności. Niemcy w Polsce nie chcą już małostkowych sporów, nie chcą bezowocnej gadaniny wobec niedoli życiowej, która nie omija żadnego Niemca. Niemcy w Polsce nie mogą zrozumieć kłótni organizacyjnych, natomiast rozumieją tylko to, że my Niemcy w Polsce albo zginiemy wskutek wewnętrznych rozgrywek albo żyć będziemy w jedności narodowej".

Pisząc dalej o inicjatywie Rady, dziennik zaznacza, że decyzja Rady Niemców pociągnie za sobą ofiary dla poszczególnych organizacyj. Ale jest to nieodzowne dla złączenia pracy poszczególnych ugrupowań w jednej, wspólnej, sprężystej i jednolitej organizacji.

Czy inicjatywa Rady Niemców dała rezultaty? Nie. „Oberschlesischer Kurier" ubolewa, że dążenie do zjednoczenia Niemców w Polsce w jednolitej organizacji nie znalazło jeszcze należytego zrozumienia u wszystkich Niemców w Polsce, i skarży się, że kierownictwo Partii Młodoniemców (Jungdeutsche Partei) odrzuciło propozycję prowadzenia wspólnych przygotowań do stworzenia jednolitej organizacji Niemców.

O co poszło?

Wspomnianą inicjatywę Rady Niemców przyjęła Partia Młodoniemców jako zaskoczenie. Wyjaśnia to bliżej „Dziennik Poznański" na podstawie głosów niemieckiej prasy poznańskiej. Rada Niemców zaproponowała rozwiązanie się podległych jej organizacyj na dzień przed wspólnym posiedzeniem z radą kierowniczą „Partii Młodoniemców". Uchwałę w tej sprawie doręczono radzie kierowniczej Młodoniemców w dniu 25 kwietnia na parę minut przed wspólną konferencją razem z listem kierownika Rady sen. Hassbacha, który

wzywał Partię Młodoniemców do wypowiedzenia się przed wspólnymi naradami, czy gotowa jest podporządkować się z góry przyjętej dyscyplinie.

Z treści listu wynikało — wyjaśnia dalej „Dziennik Pozn." — że obrady konferencji miały się toczyć już nie według wspólnie ustalonego programu, lecz na podstawie propozycji listu sen. Hassbacha. „Stało się jasnym, zaznacza „Dziennik Poznański", że fakty dokonane zostały stworzone dla powalenia przeciwnika, żeby następnie pod pretekstem jedności, solidarności i dyscypliny kierować jedyną bezkonkurencyjną organizacją, nie dzieląc się władzą z nikim".

„Jungdeutsche Partei" uznała to postępowanie Rady Niemców za postępowanie nielojalne. Rokowania zerwano.

Czy mimo to usiłowania w sprawie utworzenia jednolitej organizacji Niemców w Polsce będą na nowo podjęte, trudno na razie powiedzieć.

P. O.

Przegląd prasy

„Piast" o mowie p. Kwiatkowskiego

Ostatni „Piast" zajmuje się mową p. ministra Kwiatkowskiego.

„Zasady p. wicepremiera — pisze — ujęte są wprawdzie w formie ogólnej, ale nie można zaprzeczyć, że w ich ramach zmieścić się może przyjęcie istotnych postulatów opozycji, a w szczególności programu ogłoszonego uroczyście przed 2 laty w Nowosielcach. Chodzi tylko o to, aby wystąpienie p. Kwiatkowskiego nie zostało tylko w sferze retorycznej, ale okazało się oficjalnym zarysem programu odrodzenia życia publicznego w Polsce.

Ostrożność tę musimy zachować nie tylko dlatego, że p. Kwiatkowski w niejednym już swoim wystąpieniu zajmował to samo co opozycja stanowisko, a wcale potem nie czynił wysiłków o wprowadzenie w czyn poglądów wygłoszonych słowem czy piórem ale przede wszystkim z tej przyczyny, że doświadczenie nauczyło nas nie poddawać się optymizmowi, iż z kół obecnie rządzących może wyjść rewizja systemu rządzenia i prawdziwe ideowe zjednoczenie większości społeczeństwa".

Nie będzie strajku rolnego

W dalszym ciągu organ S. L. omawia komunikat agencji „Iskra", który donosił o rzekomej anarchii wsi przygotowującej się rzekomo do strajku rolnego. „Piast" stwierdza, że S. L. nie myśli o strajku, a informacje „Iskry" świadczą tylko o „bujnej wyobraźni" tego, kto go redagował. Rezultat jest taki, że przez 2 tygodnie (w okresie Wielkiejnocy)

„większość powiatów gościła obfite oddziały „zielonej" policji; zazwyczaj przez powiat odbywały przejażdżki kolumny mniej więcej 17 autobusów ciężarowych z pełną obsadą".

Całkiem niepotrzebnie, bo wieś o strajku nie myśli. Skutkiem tego

„skarb państwa musiał wydać sumy na kosztowną wyprawę, a tysiące czy dziesiątki tysięcy funkcjonariuszów policyjnych musiało się trudzić po całej Małopolsce aż po Zbrucz przez kilkanaście dni!"

W biurach Z. N. P. usunięto krzyże

„Goniec Warsz." omawia szeroko stosunki panujące w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

„Krzyże — pisze — zawieszone w biurach zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego na polecenie kuratora rządowego p. Musioła obecnie, po objęciu władzy przez nowoobrany zarząd z przywódcą strajku p. Nowickim na czele, zostały usunięte.

W tegorocznym numerze siódmym „Głosu Nauczycielskiego" oficjalnym organie zarządu głównego Z. N. P. umieszczono **fotografię nowego zarządu, na której wraz z obecnym prezesem Nowickim figuruje b. prezes Kolanko.** Mimo woli przychodzi na myśl, iż w ZNP urzęduje obecnie dwóch prezesów. Czy tak jest w rzeczywistości? Oficjalnie nie, faktycznie tak. Według zgodnej opinii pewnych kół, nie tylko nauczycielskich, prezes Kolanko urzęduje w dalszym ciągu i decyduje o polityce i pracach Związku".

Zresztą sam zarząd główny — jak wynika z zestawienia w „Gońcu Warsz." — pozostał prawie bez zmian... Cała zmiana na tym polega, że poszczególni członkowie dawnego zarządu otrzymali w nowym inne referaty, ale wszyscy pozostali...

Czy p. premier Składkowski wie o tym? Chyba wie!

„Wiśniowe koszule" w O. Z. N.-nie

Ozonowy „Dziennik Polski" (Lwów) dowodzi, że O. Z. N. wcale nie idzie na lewo, a „Służba Młodych" to już całkiem prawicowa organizacja, ponieważ szef wydziału prasowego, p. Zagórski z Legionu Młodych, złożył urząd i objął go p. Makowski z „Ruchu Narodowo-Państwowego" (grupa p. Stahla). Jeszcze jeden „dowód":

„Z końcem ub. m. doszło do porozumienia pomiędzy „Ruchem Narodowo-Państwowym" a wielką i ruchliwą organizacją znanego działacza śląskiego Kowala-Lipińskiego. Organ Ruchu p. tyt. „Akcja Narodowo-Państwowa", stał się od 1 maja równocześnie organem organizacji p. Kowala-Lipińskiego. Jest to jedna z najczynniejszych organizacji robotniczych na Śląsku, wykazująca dużą dynamikę i tężyznę organizacyjną".

Coś nam się przypomina... Aha — jest... Przed jakiemi 5 laty pojawił się na Górnym Śląsku „wódz" nazwiskiem Kowal-Lipiński. **Założył organizację, którą umundurował na kolor „wiśniowy". Nazwano ją — „wiśniowymi koszulami".** Odznaczała się tym, że małpowała bezmyślnie partię hitlerowską. Rozwijała się z początku pomyślnie, bo obiecywała dać pracę bezrobotnym, których na Śląsku było wielu. Po tym na „wiśniowe koszule" przyszły ciężkie terminy, mianowicie rozłamy i walki między rozłamowcami. W końcu zapomnieliśmy o istnieniu „wiśniowych koszul". Teraz wypływają w O. Z. N.-ie.

P. sen. Algajer — w obronie O. Z. N.

W „Gazecie Polskiej" wzywa naród do O. Z. N. p. sen. Algajer, który — jak nas poucza redakcja „Gaz. Polskiej" — ma w swym życiu „piękną kartę", bo jest „ślusarzem z zawodu", a „od r. 1902 pracuje w P. P. S. (chyba teraz już nie?)... Czego chce p. Algajer?

„I lewica i prawica w Polsce władzę już miała; i jedna i druga nie umiały władzy utrzymać; mamy więc znów im władzę powierzać, świadomi, że jej sprawować nie umieją? Tego nam czynić nie wolno, bo to byłyby tylko kosztowne eksperymenty, na które dzisiaj stanowczo nas nie stać".

Wniosek: niech rządzi obóz marsz. Piłsudskiego, czyli O. Z. N. Dobrze, ale ten sam p. Algajer tak sądzi rządy po śmierci marsz. Piłsudskiego:

„Gdy uważnie spojrzymy na to, co się dzieje u nas po śmierci Wielkiego Marszałka, to żywo nam się przypomina historia Polski szlacheckiej, gdzie każdy magnat był osobną partią polityczną, miał swoje nadworne wojsko — tylko dla Państwa obrony nie było".

Jeśli tak się dzieje pod rządami B. B. i O. Z. N., to czy wolno zostawiać rządy w rękach tego właśnie obozu? Nie rozumiemy p. Algajera.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Pikieciarskie zbiry“

Idzie bojkot żydów, czy nie idzie?

Konsekwentny bojkot, to — dobra broń. Skuteczności jej dowiedli już Wielkopolanie przed wojną. Dotąd też nie straciła ona na znaczeniu i nic jej zastąpić nie zdoła.

W początkowej fazie obecnych zmagań o odżydzenie handlu i przemysłu polskiego żydzi drwili sobie z bojkotu, przypuszczając, że to przysłowiowy polski słomiany ogień, który tak szybko zgaśnie, jak nagle wybuchnął. W miarę jak natężenie akcji bojkotowej — wbrew ich przewidywaniom — nie tylko nie traci na sile, lecz, przeciwnie, wzmaga się i potężnieje, żydzi tracą pewność siebie, p o d n o s z ą w i e l k i g w a ł t, zasypują władze petycjami, wzywają interwencji zza granicy i wreszcie mobilizują „fołksfrontowe“ zastępy do łamania bojkotu.

Początkowo ośmieszali kupców z zachodu, osiedlających się w zażydzonych miastach b. Kongresówki i b. Galicji, nazywając ich — od znanego wyrażenia premiera Składkowskiego — „owszemowymi kupcami“. Kpiąc sobie z ich pionierskich poczynań, wróżyli im wczesną plajtę. Tymczasem plajtują starozakonni handełesy, zarywając nieraz i swych starozakonnych dostawców, a „owszemowi kupcy“ owszem — prosperują coraz lepiej; bo nie bogacą się wprawdzie w zawrotnym tempie, jak żydzi — bo nie oszukują swoich klientów i dostawców — ale nie mają powodu do porzucania zajętych pozycyj, na których wspierani są przez uświadomione polskie społeczeństwo.

Ta powolna, lecz nieustająca, walka pozycyjna przyprowadza żydostwo do wściekłości. W zapamiętaniu się próbuje ono wszelkich sposobów, poruszą niebo i ziemię, by sparaliżować akcję narodu-gospodarza, zmierzającą do wyzwolenia się z żydowskich więzów gospodarczych i by ponownie go ubezwładnić i zakuć mocniej w kajdany niewoli.

Typowe świadectwo dążności żydów stanowi perfidna ulotka „Bundu“, jak wiadomo organizacji żydowskiej i w wysokim stopniu skomunizowanej. Ulotkę tę rozrzucano masowo wśród Polaków, zamieszkałych we wsiach i miasteczkach, leżących w pobliżu Warszawy, m. in. i w Nowym Dworze.

Treść tej ulotki wskazuje raz jeszcze na solidarność żydów dążących do jednego celu — ujarzmienia narodów nieżydowskich. Na tym punkcie zgadzają się idealnie wszyscy skłóceni — w odniesieniu do innych zagadnień — żydzi, od multimilionerów do skrajnych komunistów. Poza tym ulotka ta jest także dowodem zaślepienia i głupoty Polaków, skupionych pod znakami „fołksfrontu“, gdyż na niej za „Bundem“, podpisanym na pierwszym miejscu figurują: miejscowa „Rada Klasowych Związków Zawodowych“, sekcja szewców, Związek Robotników Przemysłu Skórzanego, Związek Robotników fabryk dykt i fajansów i t. p.

Oto jak bundowscy żydziaki nabierają polskiego robotnika (przytaczam niektóre cytaty z tej ulotki w oryginalnej jej pisowni):

„Bojkot antyżydowski ostrzem swym zwraca się przeciwko 600 rodzinom chrześcijańskim zatrudnionym w Nowym Dworze u żydów (dykta, fajansówka, browar, tartak, szewcy i in.). 600 rodzin grozi bezrobocie. Około 2500 osób zostanie wyrzuconych z normalnego życia, co wpłynie na zmniejszenie zapotrzebowania produtków rolnych, a więc obniża ceny masła, sera, jaj, żyta, ziemniaków i t. d.

Od takiego „szmoncesu“ zatrzęsłoby się śmiechem smutne wzgórze Kirtiklisa. Nie bojkotować żydów, bo potanieją jajka i będzie gotowa ruina rolnictwa... Tak samo żydzi grozili przed uchwaleniem ustawy o uboju rytualnym i jakoś rolnictwo nic nie ucierpiało na tej ustawie. Żydzi bowiem odżywiają się trefnym mięsem i ceny na żywiec nie spadły. Zmalały jedynie w poważnej mierze dochody kahałów, ale wszak oto chodziło.

Celem bojkotu jest ekonomiczne niszczenie placówek żydowskich, na których miejsce powstaną polskie, dające robotnikowi polskiemu godziwy zarobek. Robotnik, pracujący w polskich zakładach zachodniej Polski jest wynagradzany znacznie lepiej, niż robotnik pracujący u żydów w b. Kongresówce i b. Galicji. Ale „bujanie“ — to żydowska specjalność. Czytajmy dalej ulotkę:

„Straci więc na tym chłop, to trzeba w pierwszym rzędzie zrozumieć! Na czele durnych, obałamuconych pikieciarzy stoją ludzie, którzy wszystko kupują u żydów na godzinę przed bojkotem, a później krzyczą: nie kupuj u żyda, za to im bowiem płacą“.

Kłamstwo ordynarne. Raz tylko żydzi, piszą prawdę:

„Robotnicy i chłopi! Masy pracujące miast i wsi gnębione długoletnim kryzysem, bezrobociem, budzą się do nowego życia. Po całym kraju wzmaga się wołanie o pracę i chleb, o wolność i sprawiedliwość społeczną“.

To jest prawdą... Budzą się masy, stają do walki o Polskę sprawiedliwą, której wrogiem jest talmudyczny żyd. Żydokomuna tego nie zdradza, natomiast twierdzi, że

„pikieciarskie zbiry na wzór carskiej czarnej sotni chcą tę żywą falę ruchu mas pracujących utopić w odmętach chuligańskich żydożerczych wyczynów. Oenerowcy, endecy i zendeciali sanatorzy podnieśli w kraju niecną akcję antysemicką“.

Żydowscy autorowie ulotki nie wahają się sięgnąć perfidnie do przykazania chrześcijańskiego miłości bliźniego, wołając:

„Chłopie i Robotniku i młodzież pracująca! Wspomnij, że Miłuj bliźniego jak siebie samego jest najszczytniejszym hasłem ludzkości. Nie rzeź i pogrom, nie rozbijanie straganów i pikietowanie sklepików żydowskich wzniesie Polskę wzwyż, nie walki bratobójcze wzmocnią obronność kraju, a tylko zgodna i solidarna praca Robotnika, Chłopa i wszystkich uciskanych bez względu na wyznanie i rasy wywiedzie Ojczyznę naszą z anarchii na tory świetlanej przyszłości“.

Pękać można ze śmiechu, gdy Chaskielewicze, Pędraki i tp. wsiadają na konika patriotycznego, gdy deklamują przeboje o wznoszeniu Polski wzwyż, o obronności kraju, o wywiedzeniu „Ojczyzny“ (oczywiście przez wielkie O!) z anarchii i biedy na tory dobrobytu i świetlanej przyszłości.

Jak to „wznoszenie Polski wzwyż“ ma się dokonywać, czytamy dalej:

„Ręka w rękę z robotnikami żydowskimi, niemieckimi, ukraińskimi walczymy w całym kraju o gruntowną przebudowę społeczną, o rząd robotników i chłopów, o demokrację i socjalizm“.

Żydzi są jednak bardzo naiwni, mimo swego sprytu. Sądzą, że dziś jeszcze robotnik polski pójdzie na tak cuchnący lep, jaki mu pod nos podstawiają.

Bojkot, usilny i nieustający bojkot wszystkiego, co żydowskie — to najlepsza odpowiedź na tego rodzaju prowokacje, jak powyżej przedstawiona prowokacja czerwonego chałatu żydowskiego. A że ten bojkot idzie, dowodzi przytoczona ulotka.

J. D.-M.

Rola ś. p. E. Bobrowskiego w r. 1923

W sprawie naszej notatki o roli ś. p. E. Bobrowskiego w r. 1923. otrzymaliśmy następujące pismo, które na odpowiedzialność autorki zamieszczamy:

W sprawie artykułu zamieszczonego w „Głosie Narodu“ z dnia 6 maja 1928 p. t.: „Echo rzezi ułanów w r. 1923“ uważam za stosowne dorzucić słów parę, jako mimowolny świadek następującego incydentu:

Idąc dnia 5. listopada 1923 około 6. godziny wieczorem ulicą Dunajewskiego, zobaczyłam ogromny tłum ludzi zebranych przed domem robotniczym. Podchodząc bliżej usłyszałam głos przemawiającego do tłumów z balkonu. Z powodu zapadającego mroku, sylwetka mówcy zarysowała się niewyraźnie. Ze zdumieniem usłyszałam słowa pełne nienawiści: „jutro latarń w Krakowie nie wystarczy na wywieszanie księży i szlachty“. Oburzona tymi słowami zwróciłam się do stojącego spokojnie obok mnie policjanta z zapytaniem: „Dlaczego pan tego ptaszka nie aresztuje?“ Na to otrzymałam nieoczekiwaną odpowiedź: „a wie pani, kto to przemawia? — To przecież ojciec miasta p. Bobrowski“. „Mimo to powinien go pan aresztować“, odpowiedziałam.

Na to policjant zaczął szybko oddalać się w stronę placu Szczepańskiego. Poszłam za nim powtarzając natarczywie moje żądanie, ale doszedłszy do placu Szczepańskiego dalej nie mogłam już nadążyć jego zbyt szybkim krokom.

Zdarzenie to wraz ze słowami policjanta wywarło na mnie tak wstrząsające wrażenie, że pamiętam je z najdrobniejszymi szczegółami tak dokładnie, jak gdyby wczoraj miało miejsce.

FELICJA KOWALEWSKA
(Rabka).

†

Ś. P.

Ks. Jan Szałajko

kanonik, i proboszcz w Pikulicach ad Przemyśl

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 kwietnia 1938 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 5-tej po południu. Pogrzeb zaś w poniedziałek 9 kwietnia b. r. o godz. 9-ej rano.

Z dnia

???

Tytuł niniejszego felietoniku sprytnie zakonspirowałem. Bo, obawiam się trochę cenzury. Nuż znajdą, że zdradzam tajemnice państwowe? Rzecz, to zawsze ryzykowna — pisać o fabrykach prochu. Powiedziałem sobie jednak: było, nie było — pisz bracie! Potomność nie zapomni ci tego. Liczę zresztą, że argusowe oczka cenzora nie dojrzą tego felietoniku.

Inna rzecz, że nie wiem, co komu przyjdzie z ukrywania tego, aż nadto dobrze znanego faktu, że w Krakowie mieszczą się potężne fabryki prochu. My, krakowianie, dobrze o tym wiemy. Wystarczy nam wyjść pierwszego lepszego dnia na zbieg pierwszych lepszych ulic, aby prędko zbiec z tego posterunku. A wszystko przez ten proch. Nie jest to proch koniecznie z gatunku strzelniczych, ale niemniej zjadliwy. Nie wiem nawet, jaki jest jego skład chemiczny, ale — daję słowo — trudno nim oddychać.

Chociażem tedy patriota wielki, to jednak nie mogę pogodzić się z tymi ulicznymi fabrykami prochu. Dlatego proponuję — skoro już konieczne owe fabryki pozostać muszą jako wykwit regionalizmu — aby w dnie bardziej wietrzne nająć jakiegoś człowieka, dać mu kropidło do ręki i niechby skrapiał raz na jakiś czas ulice. Także Aleje. Bo to z tymi alejami to jakowaś zmowa. Nazywają się aleje, a wcale tam nie leją. Co najwyżej jakiegoś przechodnia, późną nocą „zleją“ na kwaśne jabłko. Ale to ostatnie zjawisko nie ma już nic wspólnego z prochem made in Cracov.

Peer.

Wiadomości sportowe

Śmigły gra z Cracovią

Do Krakowa przybywa w niedzielę W. K. S. Śmigły, rewelacyjny zwycięsca w ub. niedzielę piłkarzy A. K. S. i spotka się w meczu o mistrzostwo Ligi z Cracovią. Występ piłkarzy Wilna budzi wielkie zainteresowanie, gdyż jest to ich dopiero pierwszy pobyt w Krakowie, a po wspomnianym ich ostatnim sukcesie nad renomowaną drużyną chorzowską dowodzi, że są oni b. groźni nawet dla najlepszych. Początek tego meczu w niedzielę o godzinie 17.15 na boisku Cracovii.

Mecze krak. Ligi Okręgowej

(t) Z największą ciekawością oczekują wszystkie kluby sportowe na komunikaty swych związków, gdyż przynoszą one zawsze ciekawe wiadomości, dotyczące tak zmian czy zatwierdzeń wyników osiągniętych na boiskach, jak wszelkich projektów i in. Ostatni komunikat (z 4 bm.) K. O. Z. P. N., jeżeli chodzi o sprawy krak. Ligi Okr. przynosi kilka zmian i uzupełnień w najciekawszej sprawie, tj. wyników już osiągniętych. I tak z przywrócenia Tarnovii 2 pkt. i 2 brm. za mecz z Koroną, najwięcej traci Z. S. Chełmek, który musi niestety ustąpić (narazie) z pierwszego miejsca tarnowianom, którzy mają 22 pkt., a więc o jeden więcej. Jest jeszcze jedna drużyna, której sytuacja po stracie dwóch punktów tak cennych w walce o spadek wydaje się katastrofalna tj. Wawel, mający obecnie straconych 25 pkt., gdy najbliższa za nim drużyna ma straconych tylko 20. Lekkomyślność najczęściej bardzo się mści. Tabelę krak. Ligi Okr. po odpowiednich poprawkach podamy po niedzielnych wynikach. Najbliższe mecze o mistrzostwo są następujące:

W niedzielę 8 bm. pauzuje chwilowy (z powodów wyżej wspomnianych) lider tabeli Tarnovia, wobec czego chyba odda on pierwszeństwo jednak **Chełmkowi, który gra u siebie z Olszą** i w razie zwycięstwa, na co ma b. duże szanse, obejmie prowadzenie z powrotem; pod uwagę jednak trzeba wziąć ostatnie wyniki drużyny kolejowców, a szczególnie dość łatwy sukces ich nad wtorkowym zwycięzcą Fabloku, Podgórzem. W Krakowie odbędzie się 5 spotkań mistrzowskich: **Garbarnia gra z Wawelem** na swym boisku (g. 11). Dotychczasowe wyniki Garbarni czynią z niej jednego z najgroźniejszych pretendentów do mistrzostwa Ligi krak., więc trudno wierzyć, by staczający się w dół tabeli Wawel mógł urwać jej jakiś punkt. **Korona na swym boisku (g. 11), zagra z Makkabią.** Makkabi ma ten minus, że mimo dobrej formy drużyny nigdy nie może jej wykazać poza swym boiskiem. Na swoim jest nie do pokonania, na obcym nawet ze słabym przeciwnikiem traci punkty. Kto wie więc, czy to nie będzie miało miejsca i na boisku Korony. Opromienione ostatnim zwycięstwem **Podgórze spotyka się z Grzegórzeckim** na jego boisku (g. 11.15). Grzegórzecki jest dużą niewiadomą, gdy raz potrafi osiągać nawet zpoza krakowskimi drużynami dobre wyniki, by następnie wysokie porażki ponosić w Krakowie. — Może wreszcie w meczu z Podgórzem pokaże swe właściwe oblicze? Od dłuższego czasu tracący wszystkie punkty **Nadwiślan**, tak dobre rokujący nadzieje w jesieni ub. r. gra ze **Zwierzynieckim** (boisko Makkabi g. 10). — Jeszcze jedna przegrana Nadwiślanu stawi go w sytuacji podobnej do Wawelu i kto wie czy nie przyjdzie Ligę krak. opuścić. Rezerwy ligowe grają o puchar K. Z. O. P. N.; jedna tj. **Wisła** Ib jedzie do Chrzanowa, gdzie gra **z Fablokiem,** zaś **Cracovia Ib gra z Krowodrzą** (boisko 20 pp. godz. 11).

* * *

Następujące mecze krak. Ligi Okr. zostały w/g ostatniego komunikatu K. Z. O. P. N. zweryfikowane: Tarnovia — Korona z dn. 21. XI 1937 r. 2:0 dla Tarnovii; Krowodrza — Zwierzyniecki 3:0 w. o. dla Krowodrzy; Korona — Podgórze 3:0 w. o. dla Korony; Olsza — Wawel 3:0 w. o. dla Olszy, te trzy ostatnie z powodu udziału w ukaranych drużynach niezgłoszonych zawodników.

UDZIAŁ W ZAWODACH HIPICZNYCH W WARSZAWIE.

Jak donoszą z Warszawy, na tegoroczne międzynarodowe zawody hipiczne w Warszawie zgłosiły przybycie ekipy: niemiecka, rumuńska, włoska i turecka.

LOSOWANIE MECZU POLSKA—DANIA.

Losowanie meczu o puchar Dawisa Polska—Dania, dało następujący wynik: w piątek Hebda — Ploughman, Tłoczyński—Bekevold; w sobotę para Tłoczyński—Hebda spotka się z parą Ulrich—Koerner; w niedzielę Tłoczyński — Ploughman, Hebda—Bekevold. Sędzią meczu będzie p. Scott.

RAID „STO MIL PO POLSCE“.

Ogłoszono wyniki raidu terenowo-szosowego pod nazwą „100 mil po Polsce“ na trasie Stryj—Kielce—Poznań. Do raidu wyjechało z pierwszego etapu, tj. ze Stryja do Kielc 40 zawodników a ponadto w kat. maszyn do 100 ccm. osobno wystartowało z Kielc do Poznania 5 zawodników. Raid mimo bardzo ciężkich warunków ukończyło 21 motocyklistów. W kat. motocykli pojedynczych zwyciężył Tadeusz Tyrała (Unia Poznań), na Tryumf 350 cm. sześc. zdobywając 434 p. dodatnich. W kat. maszyn z przyczepkami zwyciężył Braun (WKS Poznań) na maszynie Sokół 1000 cm. 513 pkt. W kategorii motorowerów wygrał p. Augustyniak (Unia Poznań) na „Phoenomen“, zdobywając 314 punktów. Raid ten wykazał, że motocykle polskiej produkcji, jak i polskie opony znakomicie spełniły swe zadanie.

Należy podkreślić, że raid ten należał do jednego z najtrudniejszych, jaki odbył się na terenie Polski w ostatnich latach.

Niedola chałupnictwa

2 grosze za godzinę pracy

Instytut Spraw Społ. w Warszawie w swej pożytecznej działalności, zwraca bardzo dużą uwagę na poziom życia i stan zarobkowy chałupników. Publikacje Instytutu wykazują wprost katastrofalną sytuację licznych rzesz chałupniczych. Nie jest rzadkością bowiem

2 gr. zarobek chałupnika za godzinę pracy,

a stawka *20 gr. za godzinę należy do najwyższych.* Stawki płac wśród chałupników szewców wahają się od 5—24 gr. za godzinę pracy, w ślusarstwie od 4—7 gr., krawiectwie 7 gr., koszykarstwie 6—14 gr., tkactwie od 13—23 gr., *sitarstwie od 2—14 gr.* Oprócz niskich płac

bolączką chałupników jest sezonowość prac.

W szewstwie np. sezon trwa około 7½ miesięcy, w krawiectwie 7—8 miesięcy, w bieliźniarstwie 8 miesięcy, w hafciarstwie 4 miesiące. Niskie płace w sezonie ledwo pozwalają chałupnikom wegetować, *można więc sobie wyobrazić ich nędzę w okresie bezrobocia.* W sezonie, od głodowej śmierci ratuje chałupnika tylko zwiększanie długości dnia pracy. *18 godzinny dzień pracy należy do normalnych.* Instytut Spraw Społecznych podaje następujące dane: w szewstwie dzień pracy wynosi 17 godzin, w krawiectwie 16—18, w hafciarstwie 17, w bieliźniarstwie 10—11, w trykotarstwie 18, w koszykarstwie 14, w sitarstwie 16, w ślusarstwie 15, w garncarstwie 18. Udział młodocianych płci obojga wynosi w koszykarstwie 29 proc., koronkarstwie i sitarstwie po 16 proc., w garncarstwie i tkactwie po 15 proc. ,w stolarstwie 16 proc., w pończosznictwie 11 proc., w ślusarstwie 5 procent. Starców powyżej 60 lat pracuje w ślusarstwie 16 proc., w sitarstwie 9 proc. w garncarstwie 6 proc., w szczeciniarstwie 2 procent.

Warunki w jakich pracują i mieszkają chałupnicy urągają elementarnym wymaganiom higieny. Choroby wśród chałupników szerzą się też nagminnie.

Państwowy Bank Rolny w charakterze monopolisty
handlu nawozami sztucznymi

We wstępnych konferencjach, jakie toczą się nad organizacją nadchodzącego sezonu nawozowego między przemysłem nawozów sztucznych i zorganizowaną spółdzielczością rolniczo-handlową, *przemysł ten wysunął żądanie scentralizowania wszystkich zakupów nawozów sztucznych w Państwowym Banku Rolnym.* Według opinii kół rolniczych i spółdzielczych, konsekwencją takiego wprowadzenia przymusowego i niepotrzebnego pośrednika może być tylko podrożenie nawozów sztucznych, i tak już o wiele za drogich dla rolnika.

Stanowisko to jest sprzeczne ze złożonym w tej sprawie oświadczeniem rządu podczas ostatniej sesji sejmowej *i budzi daleko idące wątpliwości* i obawy co do życzliwej współpracy przemysłu nawozowego z rolnictwem i spółdzielczością rolniczą. Jak się dowiadujemy, ma być w tej sprawie przedsięwzięta energiczna akcja ze strony instytucyj rolniczych i spółdzielczych.

—oOo—

Ostatni miesiąc konwersji pożyczek dolarowych

W dniu 31 maja b. r. upływa ostateczny termin zakończenia konwersji pożyczek dolarowych na 4,5 proc. Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r. Termin ten nie będzie przedłużony.

Wyniki konwersji dokonanej w ciągu ubiegłych jedenastu miesięcy przekroczyły w znacznej mierze początkowe przewidywania obejmując prawie całość znajdujących się w kraju obligacji, co świadczy wyraźnie, że zarówno warunki wymiany, jak i warunki emisyjne nowej pożyczki zostały korzystnie ocenione przez posiadaczy papierów dolarowych.

—oOo—

Kto kierował towarzystwem „Getepe“

W procesie Michalskiego i Idzikowskiego często wymieniane jest towarzystwo „Getepe“, któremu to towarzystwu Michalski umarzał podatki na krociowe sumy.

Ciekawe było wiedzieć, co to było za towarzystwo i kto nim kierował. Oto okazuje się, że „Getepe“ reprezentowało interesy p. Flicka, ówczesnego głównego akcjonariusza „Wspólnoty Interesów“, — właścicielami „Getepe“ (wedle rejestru handlowego) byli m. in. pp. inż. Wiktor Przedpełski, inż. Br. Kowalski, inż. Płochocki. Nie przypuszczamy, aby zawiadowcy firmy „Getepe“ nie wiedzieli nic o „grzecznościach“ Michalskiego.

Ciekawe jest również, że byli właściciele „Getepe“ są obecnie dygnitarzami we „Wspólnocie Interesów“. A więc p. Przedpełski jest prezesem rady nadzorczej, p. Kowalski nacz. dyrektorem, a p. Płochocki nacz. dyr. „Progressu“ („Progress“ jest własnością „Wsp. Interesów“).

Bardzo ciekawe...

Radio

PRZEMÓWIENIE MARCONIEGO SPRZED 30 LAT. Dnia 9 maja o godz. 17.00 usłyszą radiosłuchacze ciekawą audycję. W r. 1907 została po raz pierwszy przesłana litera „S“ przez Atlantyk północny — bez drutu. Relacja Marconiego o tej „audycji“ radiowej nagrana na płytę zachowała się do tej pory i zostanie odtworzona wraz z komentarzami Wacława Frenkla — przed mikrofonem. Tytuł audycji: „Pierwsza transatlantycka transmisja radiowa“.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, DNIA 8 MAJA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; — 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry w Częstochowie; po nabożeństwie — Muzyka z płyt; 11.30 „Pamiątki polskie w Droźnie“ — reportaż; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Palestranci lubelscy“, fragment z „Pamiątek Soplicy“; 13.30 Lekka muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Wszystkiego po trochu“; 16.05 Muzyka z płyt; — 16.45 „Co będziemy nosiły w lecie“ — pogadanka; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.55 Chwila Biura Studiów; 19.00 „Kapelusz słomkowy“ — wodewil — (część I.); 19.40 Słynni wirtuozi; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.15 „Kapelusz słomkowy“ — wodewil — (część II); 22.05 „Opowieść o Wagnerze“ II audycja (z Krakowa); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; — 23.00 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.30 Aktualna pogadanka dla rolników: „O racjonalnym podsiewie łąk“: 8.40 Muzyka z płyt; 8.50 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt; 13.00 Kronika artystyczna Krakowa; 15.45 Gawęda niedzielna; 16.00 Wiadomości bieżące; 19.40 Odczytanie programu na dzień następny; 19.45 Arie operowe; 20.05 „Walka z filistrem“ satyra polska sprzed 30 laty; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka z płyt;

Lwów, godz. 8.30 Pogadanka dla rolników p. tyt.: „Dwudziestolecie rolnictwa w niepodległej Polsce“; — 8.40 Muzyka z płyt; 8.50 „Czy warto uprawiać fasolę“; pogadanka; 10.30 Muzyka na płytach; 10.50 Muzyka lekka z płyt; 13.00 Przegląd filmowy; 15.45 Audycja dla dzieci; 19.40 „Z naszej świetlicy“; 20.05 Koncert rozrywkowy; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.40 Chór męski; 8.30 Koncert życzeń; 8.50 „Dobroć mleka podstawą opłacalności“ — pogadanka; 10.30 Muzyka z płyt; 13.00 „Szła Karolinka“ — szkic literacki; 15.45 „Źródła własności prywatnej“, pogad.; 15.55 „Co słychać na Śląsku“; 19.40 Utwory muzyczne; 20.00 „W niedziela przy żeleźnioku“ audycja pogodna; 20.30 Wiadomości sportowe lokalne; 20.35 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna z płyt;

Programy zagraniczne: godz. 16.00 Mediolan „Napój miłosny“ — opera; 20.00 Bruksela flam. „Mikado“ — opera; 20.30 Strasburg „Ruth“ — oratorium; 21.30 Droitwich „Noce nad Missisipi — pieśni murzyńskie.

—oOo—

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 6 maja b. r. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita czerwona dworska	27.50—28.00
Pszenica dworska biała	27.50—28.00
Pszenica zbierana	27.25—27.50
Żyto jednolite dworskie	21.50—21.75
Żyto zbierane	20.50—21.00
Jęczmień jednolity dworski	19.50—20.50
Jęczmień przemiałowy	17.75—18.25
Jęczmień pastewny	16.75—17.25
Owies jednolity	21.00—22.00
Owies zbierany	19.75—20.50
Owies zadeszczony	18.50—18.75;

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 7 MAJA. Św. Floriana Męczennika. Św. Florian, żołnierz w Norikum za czasów Dioklecjana. Skazanego na śmierć za wyznawanie wiary wrzucono do rzeki Anizy z przywiązanym kamieniem do szyi. Cześć św. Floriana w Polsce sięga czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Relikwię świętego sprowadzono 6 listopada 1184 roku do Krakowa.

Wschód słońca 3.56, zachód 19.10. Długość dnia 15 godzin 14 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

ODZNACZENIE ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI. W dniu 3 maja p. wojewoda krakowski dr Tymiński, udekorował korespondenta KAP-wej ks. kan. Weryńskiego, złotym krzyżem zasługi, przyznanym mu przez Prezydenta Rzplitej w uznaniu zasług na polu pracy społecznej i publicystycznej.

UROCZYSTOŚCI HARCERSKIE. W sobotę 7-go i w niedzielę 8 maja odbędzie się XVII Walny Zjazd Okręgu Krakowskiego Z. H. P. Otwarcie Zjazdu nastąpi w sobotę o godz. 16 w sali „Portretowej" na Ratuszu Krakowskim, gdzie toczyć się będą obrady. W niedzielę uroczystości rozpoczną się nabożeństwem o godz. 8.30 w kaplicy św. Bronisławy na Salwatorze, którą harcerstwo krakowskie objęło w opiekę, a następnie odbędzie się o godz. 10 poświęcenie nowego lokalu Komisji Dostaw Harcerskich przy ul. Wiślnej 2. Obrady Zjazdu rozpoczną się o godz. 10.30.

KONCERT MŁODEGO TENORA. We środę odbył się w Krakowie koncert z udziałem młodego tenora Władysława Zabiegaja, którego talent rokuje duże nadzieje.

CZY FUNKCJONARIUSZ MIEJSKI JEST „OSOBĄ URZĘDOWĄ"? Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Stanisława Kusia na 6 miesięcy więzienia za to, że w lutym b. r. przejeżdżając przez ulicę Księcia Józefa uderzył biczyskiem funkcjonariusza wodociągu miejskiego Tadeusza Rezacza, który wzbronił mu przejazdu przez zamkniętą część ulicy. — W motywach sąd stanął na stanowisku, że Rezacz występował jako „osoba urzędowa".

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stan. Wójcik, dozorca plaży TUR, zamieszkały przy ul. Emaus 8, w zamiarze samobójczym strzelił sobie w usta z rewolweru. Pogotowie przewiozło Wójcika do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyną zamachu samobójczego jest rozstrój nerwowy.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. inż. Stefan Korski l. 30, Sodalis Marianus; śp. Teodor Skoda l. 56, elektromonter; śp. Józef Lukas l. 68, emer. asesor PKP.

Komunikaty

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ". Najprzewielebniejszy ks. Biskup dr Stanisław Rospond odbędzie się dnia 7 b. m. w lokalu Kongregacji Dzieci Marii, plac Jabłonowskich l. 3. I. p. o godz. 18.

ODCZYT PROF. PUSCARIU. Zaproszony przez Wydział Fil. U. J. prof. S. Puscariu z Uniwersytetu z Cluj wygłosi w sobotę 7 b. m. o godz. 17 w sali przy ul. Straszewskiego 27 I. p. wykład dla szerszej publiczności p. t.: „La romanité orientale".

„JAK SŁUCHAĆ MUZYKI?" Cykl popularnych wykładów harmonii dla wszystkich wygłasza co drugą sobotę prof. P. Vrbicky w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2, o godz. 7.30 wieczór. Najbliższy wykład p. t. „Czterodźwięki i kadencje" odbędzie się w sobotę dnia 7 maja.

ODCZYT O STALI „GRIFFLA". Zakrasp urządza w niedzielę 8 b. m. odczyt o stali „Griffla" i jej zastosowaniu w budownictwie, który wygłosi inż. B. Kopyciński. Po odczycie odbędzie się normalne zebranie niedzielne. Początek o godz. 10 rano w salach Krakowskiego Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego 28.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO:

Sobota 7. V. „Pani ministrowa".

Niedziela 8. V. po poł. „Romantyczni"; wiecz. „Pani ministrowa".

Poniedziałek 9. V. „Carmen".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kombatanci".

BAGATELA: „Caranga" (Jack Buchanan i Lili Damita), na scenie: Bronisław Bronowski i zagadka XX wieku „Ben-Ali".

DOM ŻOŁNIERZA: Od 30 kwietnia do 9 maja br. włącznie „Kościuszko pod Racławicami".

L. O. P. P. „Trójka hultajska".

MUZEUM: „Matura".

PROMIEŃ: „Ubóstwiana". W rolach gł. Marta Eggerth, Paul Hörbiger, Lucy Englisch i inni.

STELLA: 1) „Panna Piotruś" (Olga Czechowa), 2) „Biały Tarzan" (Ken Maynard).

ŚWIT: „Tygrys Esznapuru".

UCIECHA: „Fortancerki" (w roli gł. Bette Davis).

WANDA: „Manewry huzarskie". W rol. głównych: Magda Schneider, Lucy Englisch, Paweł Jawor.

ZORZA: W dniach 3, 4, 5 maja „Czarny Anioł".

—oOo—

RECITAL WIOLONCZELOWY MAZZACURATI'EGO. Dnia 7 b. m. o godz. 19 w sali Instytutu Kultury Italskiej, ul. Sławkowska 12, zostanie odegrany przez p. Benedetto Mazzacurati'ego prof. Konserwatorium w Turynie, recital wiolonczelowy. — Przy fortepianie p. W. Geiger.

Kraków powita w swoich murach relikwie św. Andrzeja Boboli Patrona Polski

Relikwie ostatnio kanonizowanego Polaka, *św. Andrzeja Boboli Patrona Polski,* wracają do Ojczyzny. Zupełnie zachowane całe ciało Świętego przeszło dziwne koleje. Po męczeństwie w r. 1657 złożono je w wilgotnych z powodu bliskości rzeki Piny, podziemiach kościelnych w Pińsku. Inne ciała w tym samym miejscu rozkładały się szybko, natomiast zapomniane, przysypane wilgotną ziemią ciało Świętego nie uległo rozkładowi. Kiedy po 45 latach odszukano trumnę całkowicie spróchniałą, przekonano się z niemałym zdziwieniem, że ciało jest znakomicie zachowane, jakby świeżo po męczeństwie, podczas gdy szaty kapłańskie zbutwiały zupełnie.

Z Pińska, po kasacie zakonu Jezuitów, przewieziono relikwie do Połocka, gdzie spoczywały aż do r. 1922. Przez cały ten przeciąg czasu relikwie nie uległy zepsuciu, co stwierdziła ze zdumieniem nawet bolszewicka „komisja" wyznaczona do oględzin ciała. Z muzeum, w którym bolszewicy umieścili relikwie, na skutek interwencji Papieża, przewieziono je do Rzymu, skąd obecnie wracają do Polski. W dn. 2 czerwca wyjedzie do Rzymu specjalna pielgrzymka, z wagonem-kaplicą, w której przewiezione zostaną relikwie, po uroczystościach rzymskich, do Polski. Będzie to już ostatni etap w pośmiertnej wędrówce naszego Męczennika. Pociąg ze świętymi szczątkami opuści Wieczne Miasto 9, a *na ziemiach polskich stanie 11. czerwca. Pierwsza powita świętego Patrona prastara stolica Polski, historyczny Kraków.* W Krakowie zawiązał się Komitet specjalny, który zorganizuje całą uroczystość. Relikwie przybędą w sobotę, w dn. 11. VI. i przyjęte zostaną z honorami kościelno-narodowymi. W obchodzie wezmą udział przedstawiciele Najdostojniejszego Episkopatu i Państwa oraz wszystkich katolickich organizacyj krakowskich. Przewidziane są pielgrzymki z całej archidiecezji.

Całe miasto będzie przystrojone flagami narodowymi, oraz odpowiednio oświetlone. Ze stacji ruszy procesja z relikwiami, prowadzona przez Księcia Metropolitę Adama Sapiehę na Główny Rynek i zatrzyma się przed kościołem Panny Marii, gdzie na odpowiednio przygotowanym ołtarzu spoczną relikwie, którym wierni złożą hołd i wysłuchają okolicznościowego kazania. Następnie przejdzie procesja koło kościoła OO. Dominikanów do Kościoła Serca Jezusowego na Wesołej. Tu święte relikwie pozostaną przez pełne dwa dni i dwie noce. Wierni będą mogli złożyć im hołd i pomodlić się u trumny Świętego Patrona Polski. Przez noc kościół będzie również otwarty. Nabożeństwa celebrować będą specjalnie zaproszeni Księża Biskupi.

Po informacje prosimy się zwracać pod adresem: *Komitet uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli, Kraków, Kopernika 26.* Tamże uruchomione będzie od nia 9. V. biuro informacyjne, otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 17 do 19.

—oOo—

Potworny morderca skazany został na karę śmierci

W piątek o godzinie 9.45 wojskowy sąd doraźny ogłosił wyrok na Brunona Konrada Smykałę, który w czasie służby wojskowej dokonał potwornego mordu na kupcu śp. Franciszku Wolnym. Sąd skazał Smykałę na karę śmierci, wydalenie z wojska i utratę praw honorowych do śmierci.

W uzasadnieniu sąd stwierdził, że oskarżony nie zdradza żadnych objawów choroby psychicznej, wykluczyć również należy, by oskarżony działał w afekcie. Sąd nabrał przekonania, że oskarżony działał w zamiarze pozbawienia życia śp. Wolnego. Świadczy o tym siła uderzeń, użycie ciężkiego odważnika i ponawianie uderzeń. Za okoliczność obciążającą uznał sąd działanie w chęci zysku, sposób, w jaki oskarżony dokonał zabójstwa, świadczący o złej woli, oraz to, że jego czyn połączony był z cierpieniami dla ofiary.

Wyrok został zatwierdzony przez gen. Narbut-Łuczyńskiego i zostanie wykonany, o ile Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta z prawa łaski.

Oskarżony słuchał wyroku ze spuszczoną głową. Na jego twarzy odbijało się wzruszenie. Zapytany przez przewodniczącego, czy ma jakie życzenie, oskarżony powiedział:

Proszę o łaskę.

Po ogłoszeniu wyroku szef sądu, szef prokuratury i obrońca udali się do D. O. K. i zwrócili się do naczelnego prokuratora w Warszawie, celem przedłożenia prośby o ułaskawienie. Naczelny prokurator wstrzymał wykonanie egzekucji aż do decyzji Prezydenta, która nastąpi w poniedziałek.

W wypadku odmownej odpowiedzi Smykała zostanie rozstrzelany.

Z teatru im. Słowackiego

„Pani ministrowa" — komedia Branislawa Nusić'a.

(Przekład E. Gałuszkowej).

Autor jugosłowiański, Branislav Nusić, napisał sztukę o pani ministrowej Żywce Popowić w dwuch redakcjach: pierwsza — to komedia o wybitnym odcieniu satyrycznym, grana w teatrach jugosłowiańskich, a druga — to niefrasobliwa farsa dla scen wiedeńskich. Tę właśnie wesołą farsę wystawił obecnie krakowski teatr. Treść sztuki wypełnia „wielka" domowa polityka, wyrosła z pyszałkowatości pani Popowić, żony świeżo powołanego do gabinetu ministra. Stanowisko męża przewróciło jej w głowie. A że jest w ustawicznej wojnie ze swoim zięciem bez posady i zakopanym po uszy w długach, że chce na prawo i na lewo imponować wpływami i gestem towarzyskim, wynikają z tych przyczyn sytuacje zabawne, pobudzające co chwilę widownię do śmiechu. Ale piękne dni pani ministrowej rychło się kończą. Zachciało się jej rozwieść swą córkę i wydać ją za mąż za kogoś godniejszego ręki córki ministra: za hodowcę owiec — i wicekonsula Nikaraguy. Tego już było za wiele zięciowi. Ułożył intrygę, która plany pani ministrowej sparaliżowała, ale i pana Popowić'a pozbawiła teki ministra. Historia kończy się pogodzeniem i miłą harmonią rodzinną.

Temat nie nowy — w naszej powojennej literaturze dramatycznej już nieraz spotykany — daje jednak dużo dowcipu sytuacyjnego i werbalnego, przy tym autor rysuje typy i sylwetki zabawne, np.: pani Popowić — kobieta z bardzo niską umysłowością, ale z wysokimi ambicjami, dalej — kancelista pana ministra, wujaszek Waza, donżuan, blagier i pajac salonowy, dr Ninković i niesforny synalek pani ministrowej, łobuzowaty wyrostek, któremu tylko uliczne figle w głowie.

Panią ministrową była pani **Jadwiga Korecka** — arcyzabawna w napuszonej zarozumiałości, łaskawej protekcjonalności, czy w pasji gwałtownego poirytowania, którą często w formie mało wybrednej była zmuszona wyładować na synalku. Jej zięcia grał p. **Mieczysław Węgrzyn** i z tej farsowej roli stworzył kreację pełną życia i temperamentu. Doskonałe, zabawne typy zarysowali pp.: **K. Szubert** jako wujaszek Waza i **T. Kondrat** jako kancelista. **P. W. Niedziałkowska** w roli córki pani ministrowej miała dużo ujmującej łagodności, a p. **K. Opaliński** w epizodycznej roli ministra — świetną powagę gestu i spojrzenia. Ruch i swoboda były w scenach gry pp. **A. Possarta** (syn p. ministrowej) i **E. Jaworskiej** (służąca Anka), a dalsze role epizodyczne zagrali z pochwały godnym komizmem pp. **Ruszkowski, Macherski** i **Żukowski.** Publiczność często oklaskiwała grę artystów przy otwartej scenie.

Farsę Nusić'a przełożyła pani E. Gałuszkowa z werwą i barwą słowa — przy tym zaznaczyć należy, że tłomaczka bardzo trafnie wnika w charakter opracowywanych przez siebie sztuk.

Oprawę dekoracyjną, wyobrażającą wnętrza pokoi, skomponował p. **K. Gajewski** w hormonijnym zestawieniu kolorów, a p. **J. Karbowski** jako reżyser, nadał farsie dobre szybkie tempo.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sygnatura: Km. 866/37 i łączne.
Sygn. E. 180/37 i inne.

Obwieszczenie o II-giej licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marszałka Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 czerwca 1938 r. o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Andrzeja Czarnika w Pławach, nieruchomość lwh. 79 ks. gr. gm. kat. Pławy przy Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, a składającej się z pbd. lkat. 79 o obszarze 680 m. kw. oraz z pgr. lkat. 380/2 o obszarze 590 m. kw. Na pbd. lkat. 79 stoi dom murowany, jednopiętrowy, podbetonowany, dachówką kryty, niewykończony. Na wschodniej stronie tego domu stoi budynek parterowy, murowany, podbetonowany, dachówką kryty, który tworzy z budynkiem piętrowym jedną całość. Par. lkat. 380/2, położona jest na wschodniej części pbd. lkat. 79 i tworzy z tą parcelą jedną całość. — Wyżej wymienioną nieruchomość bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano. — Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.183 gr 86, cena zaś wywołania wynosi zł 6.122 gr 58. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 918 gr 39.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr 8.

Oświęcim, dnia 22 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler

Sygnatura: I. Km. 858/38.
Wierzyciel: Bank Polski w/m Lz. 6. Km/ZR. 3154.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 maja 1938 r. o godz. 11 w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 14, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Lipe Goldsteina, składających się z urządzenia domowego, ubrania brązowego w paski czerwone, — oszacowanych na łączną sumę zł 900.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Sygn. IV. Km. 1235/37.
Wierzyciel: Mieczysław Stolarski w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 9 maja 1938 r. o godz. 10, w Krakowie, przy ul. Smolki L. 11, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Firmy „Majestic" ruchomości, a mianowicie: maszyny do wyrobów butów 400 kopyt szewskich.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.)

Kraków, dnia 4 maja 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

„ŻEGLUGA POLSKA" Spółka Akcyjna w Krakowie, Bilans z dniem 31 grudnia 1937 r.

Stan czynny: 1) Grunta i budynki zł 109.100.38, 2) Urządzenia przewozowe i maszynowe zł 386.263.32, 3) Ruchomości biurowe zł 13.845. 29, 4) Gotówka w kasie i bankach zł 6.292.80, 5) Papiery wartościowe: a) własne zł 2.528.50, b) obce zł 1.075.—, 6) Weksle zł 440.—, 7) Zapas towarów i materiałów zł 185.311.15, 8) Dłużnicy zł 446.634.77, 9) Strata przeniesiona: z roku 1935 zł 44.137.67; z roku 1936 zł 52.506.49; razem zł 1,248.135.37. — 1) Dłużnicy kaucyjni za akcepty kaucyjne i weksle zł 102.972.—, 2) Pretensje żyrowe zł 13.095.—, 3) Zapisy kaucyjne i zastawy zł 61.000.—, razem zł 177.067.

Stan bierny: 1) Kapitał akcyjny zł 400.000.—, 2) Fundusz rezerwowy zł 3.843.04, 3) Kapitał amortyzacyjny zł 292.434.42, 4) Wierzyciele zł 545.691.40. Zysk za rok 1937 — 6.166.51, razem zł 1,248.135.37. 1) Akcepty i weksle kaucyjne zł 102.972.—, 2) Zobowiązania żyrowe zł 13.095.—, 3) Zapisy kaucyjne i zastawy zł 61.000.—, razem zł 177.067.

Rachunek Strat i Zysków z dniem 31 grudnia 1937 r. — Straty: 1) Koszta ogólne zł 58.743.39, 2) Koszta ruchowe i handlowe zł 142.998.62, 3) Podatki zł 22.791.98, 4) Ubezpieczenia społeczne zł 26.556.78, 5) Amortyzacja w roku 1937 zł 25.125.60, 6) Różnica kursowa papierów wartościowych zł 97.63. Zysk za rok 1937 zł 6.166.51, razem zł 282.480.51. — **Zyski:** 1) Zyski brutto zł 281.892.39, 2) Dochody z nieruchomości zł 400, 3) Odsetki zł 188.12, razem zł 282.480.51.

Kraków, dnia 31 grudnia 1937 r.

Polskie radio w Kielcach i Radomiu

W najbliższą sobotę i niedzielę P. Radio nadawać będzie część swego programu z Kielc i Radomia. Będzie to dalszy ciąg specjalnych audycyj radiowych, organizowanych w miastach nie posiadających własnych rozgłośni. Audycje takie, połączone z publicznymi występami orkiestr radiowych oraz artystów znanych z mikrofonu, wywołują duże zainteresowanie wśród miejscowych radiosłuchaczy i przyczyniają się do zacieśnienia kontaktu między P. Radiem a społeczeństwem. Świadczą o tym rezultaty, jakie osiągnęły specjalne **„dni radiowe" organizowane w Lublinie, Płocku, Przemyślu, Tarnopolu, Cieszynie i t. d.**

Na program P. Radia transmitowany z Kielc złożą się w sobotę dnia 7 maja w „audycji południowej" melodie i pieśni Ziemi Kieleckiej w wykonaniu miejscowych zespołów chóralnych, jak: Świętokrzyskiego T-wa Miłośników Sztuki, Chóru Katedralnego, oraz chórów gimnazjum żeńskiego, kupieckiego i krawieckiego. Ponadto w audycji tej weźmie udział jedna z miejscowych orkiestr wojskowych. W godzinach popołudniowych wygłoszona zostanie pogadanka gospodarcza o Ziemi Kieleckiej oraz transmitowane będzie z Katedry w Kielcach nabożeństwo majowe poprzedzone reportażem. Ze względu na odbywający się w Kielcach Wojewódzki Zjazd Przyjaciół Polonii Zagranicznej — P. Radio postanowiło nadać dla Poloni zagranicznej specjalną audycję, transmitowaną z Kielc. Audycja ta nadana będzie w obecności wszystkich uczestników zjazdu. Początek o godz. 19.00. Na program audycji złożą się przemówienia p. wiceministra Komunikacji inż. J. Piaseckiego, oraz prezesa T-wa Pomocy Polaków zagranicą w Kielcach prokuratora Uhliga. Po przemówieniach Mała Orkiestra P. Radia z udziałem B. Kostrzewskiej, R. Marrota, H. Ładosza i „Czwórki Radiowej" — wykona utwory wyłącznie polskich kompozytorów. W przerwie koncertu świetny znawca Ziemi kieleckiej prof. Al. Patkowski wygłosi reportaż p. t. „Piękno Ziemi Kieleckiej" dla Polaków zagranicą.

Następnego dnia w niedzielę w południowej „audycji dla wsi" P. Radio transmitować będzie z Kielc melodie ludowe, natomiast wieczorem w sali teatru „Rozmaitości" w Radomiu o godz. 17.00 odbędzie się dwugodzinny koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. Radia, „Trójki Radiowej", B. Kostrzewskiej, R. Marrota i H. Ładosza.

Ruch wydawniczy

Dr Stanisław Rospond: „BISKUP J. J. STROSSMAYER A POLSKA" (str. 15, odbitka z praskiej „Slavii").

O wielkim biskupie południowo-słowiańskim były u nas sądy sprzeczne; jedni uważali go za życzliwego Polsce, drudzy za nieprzychylnego. Dr Rospond zebrał zdania tak poważnych ludzi, jak Kraszewski, Sapieha, Grzegorzewski... i doszedł do wniosku, że biskup diakowski „Polskę kochał szczerze, przeznaczał jej przodujące stanowisko w antagonizmie słowiańsko-germańskim..., cenił naszą kulturę..., podziwiał nasze przywiązanie do katolicyzmu, ale obok tych pierwiastków chciał widzieć w Polsce myśl o posłannictwie wśród Słowian. Niestety wypadki dziejowe skierowały polityczną myśl polską na inne tory. Antagonizm polsko-rosyjski był tragedią świata słowiańskiego".

HENRY BORDEAUX 24
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Dziewczyna utkwiła w nim badawcze spojrzenie, sama nie śmiejąc o nic pytać. Cóż bowiem mógł mieć jej do wyjaśnienia?... A gdy znaleźli się w pokoju zmarłej z serdecznym wylaniem wyraziła mu wdzięczność za oddane im przysługi:

— Proszę mi wierzyć, iż doskonale zdaję sobie sprawę, że gdyby nie pan, nasza ruina byłaby nieuniknioną. Wnet cała okolica paplałaby była o tym, jak małe Ravelli znalazły się na bruku. Nie obeszłoby się zapewne i bez zarzutów pod adresem ojca, tymczasem dzięki panu możemy opuszczać Grasse bez wstydu. Co też ja miałam za cudowną myśl, by chrzestnego ojca wezwać na naszą pomoc!

— A ja o mało, a byłbym nie przyjechał.

— Czyż możliwe?

— Nie zdajesz sobie nawet sprawy Sabino, ile zaparcia się siebie kosztowało mnie to przybycie. Niegdyś poprzysiągłem sobie, że zapomnę o przeszłości, a jednak po otrzymaniu twego listu przeszłość pchnęła mnie ku wam.

Ona zaś rzekła z pewnym wahaniem:

— Ja również coś przeczuwałam od dawna, jednakże zostawiam to chrzestnemu ojcu do rozstrzygnięcia, czy zasługuję na powierzenie mi tajemnic z przeszłości, o ile one oczywiście, nie uwłaczają nikomu z moich bliskich.

— Nic innego, jak to właśnie chciałem ci wyjawić przed odjazdem.

— Chrzestny ojciec zamierza nas opuścić?

— Rola moja tu jest skończoną. Już nic nie zatrzymuje mnie w Grasse, a interesy w Genui wymagają mej obecności. Niema dnia, by nie wzywano mnie stamtąd telefonicznie, zresztą sama wiesz najlepiej, że i w willi „Sylwii" wszystko źle idzie bez twego nadzoru.

— Co do mnie, to chrzestny ojciec przesadza.

— Wcale nie. Widziałem cię przecież przy robocie. Jestem też przekonany, że jak długo żyła twa matka, Sabinko, ojciec pracował pilnie i fabryka szła jak najlepiej. Istnieją czasem kobiety, które mają szczególny, cudowny dar wprowadzania ładu do wszystkiego, co je otacza.

Pod wpływem zapowiedzi zwierzeń, a potem odraczania tej obietnicy ciekawość dziewczyny rosła z każdą chwilą.

— A więc chrzestny ojciec przyjechał tu z powodu mamusi i dla jej pamięci ocalił nas — nieprawda?

Tym razem i p. Sollar nie mógł się oprzeć zachęcie:

— Stara to historia moje dziecko, tak stara, iż uważałem ją za pogrzebaną wraz moją przebrzmiałą młodością, tymczasem pod wpływem tego domu ożyła ona we mnie do tego stopnia, że świata teraz nie widzę poza nią. Wiesz może, że rodzina mego ojca pochodzi z Nicei. W chwili aneksji ojciec, jako wojskowy optował za Włochami, podczas gdy wasz, — och! przepraszam, — podczas gdy wasz dziad optował za Francją.

— Owszem wiem to, jak również i fakt, że bardzo mało rodzin francuskich było wówczas za Włochami, a wiem jeszcze i coś więcej, jeżeli chrzestny ojciec jest ciekawy, jak daleko sięgają moje rodzinne wiadomości.

— Mów zatem, słucham cię nie mało zdziwiony.

— Podczas kampanii w Lombardii pański ojciec spotkał w Mediolanie młodą pannę, w której zakochał się tak bardzo, że dla niej poświęcił Francję. Czy mam słuszność?

— Miał prawo do tego wyrzeczenia się, skoro nasi przodkowie służyli z dawien dawna sabaudzkiemu domowi. Młoda zaś panna, o której wspominasz, była moją matką. Odznaczała się ona niezwykłą urodą i zachowała ją do późnego wieku. Równocześnie rozpieszczało ją całe otoczenie. Rodzice pobrali się wkrótce po dokonanej aneksji. Proszę jednak nie przypuszczać, że jestem aż tak stary.

— Nigdy nie uważałam pana za starego.

— Pełne dziesięc lat kazałem na siebie czekać i dlatego nazwano mnie Benito, ty zaś łatwo możesz teraz obrachować mój wiek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.